Czwartek

Dziś 6 stron

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 15 zł

Nr 57 | Warszawa, 15 lipca 1948 r. | Rok IV

Młodzież szkolna walczy o mistrzostwo

REPREZENTACJA OLIMPIJSKA USTALONA

jadą bokserzy, lekkoatleci, szermierze i kajakarze

WE wtorek popołudniu na konferencji w PKOL ogłoszona została oficjalnie lista osób udających się na Igrzyska Olimpijskie do Londynu

W składzie lekkoatletów podanym o dzień wcześniej nieoficjalnie zaszła jedna zmiana. Ubył z niego Lipski z uwagi na minimalne szanse w konkurencji sprintów, które nigdy nie należały do naszych silnych punktów.

Ostatecznie reprezentowane będą przez Polskę następujące gałęzie sportu.

Lekkoatletyka: Adamczyk, Gierutto„ Kuźmicki (dziesięciobój), Łomowski (kula), Wajs-Marcinkiewicz (dysk), Nowakowa skok w dal i Sinoradzka (oszczep).

Boks: Kasperczak (w. musza), Bazarnik (w. kogucia), Antkiewicz (w. piórkowa). Chychła (w. półśrednia), Kolczyński (w. średnia) i Szymura (w. półciężka).

Szermierka: dr Nawrocki, Karwicki, Zaczyk, Banas, Fokt, Sobik i Wójcik.

Kajakarstwo: Sobieraj (jedynki), Matłoka i Jeżewski (dwójki).

Ekipa nasza jest skromna. Liczba zawodników wynosi 23 osoby, a więc znacznie mniej, niż preliminowano w pierwszej fazie, jako minimum Odpadli przede wszystkim piłkarze, którzy sami zrezygnowali z wyjazdu. Nie ulega wątpliwości, że decyzja PZPN podziałała orzeźwiająco na przedstawicieli innych gałęzi sportu oraz na selekcjonerów.

Wybór dokonany przez PKOL spotkał się naturalnie z krytyką. Krytykują jawnie i pośrednio ci, którzy zawiedli się w nadziejach wyjazdu do Londynu.

Należy sobie powiedzieć jasno i otwarcie, że ekspedycja nasza jedzie na Igrzyska z minimalnymi szansami. Pamiętamy czasy, gdy teoretyczne obliczenia uprawniały do większego optymizmu a rzeczywistość była później mniej korzystna. Dlatego też wydają nam się biadolenia względnie lekkie kpiny, z jakimi wysyła się w drogę reprezentantów sportu polskiego co najmniej nie na miejscu.

Zdajemy sobie wszyscy doskonale sprawę, że widoki zawodników naszych są minimalne. Do Londynu jedziemy, ponieważ chcemy zadokumentować tam żywotność sportu naszego, którego nie zdołały załamać okropności wojny. Z chwilą gdy nie mamy wieloprocentowych faworytów, kwestja wyboru będzie zawsze sprawą mniej lub więcej szczęśliwej ręki, czy też mniej lub więcej szczęśliwego przypadku.

Przede wszystkim liczymy na naszych bokserów. Wiemy jednak z doświadczeń, jak dziwnie układają się niejednokrotnie drogi w kilkudniowych turniejach, gdzie losowanie ma częstokroć większy wpływ na ostateczny wynik, niż rzeczywisty stosunek sił.

Gdy chodzi o lekkoatletykę, to główny nacisk położony został na dziesięciobojowców. Było to słuszne zarówno ze względu na wykazaną przez nich formę, jak i na gatunek konkurencji, która należy w tego rodzaju Igrzyskach do bardziej reprezentacyjnych mimo, że nie jest widowiskowa. Niemniej jednak dobrze będzie, jeśli nasza opinia sportowa nie nastroi się na zby różowo. Przeprowadzane tak chętnie obliczenia papierowe mają jedną wadę. Dziesięciobojowcom naszym oblicza się punkty biorąc pod uwagę poszczególne konkurencje i zapominając, że program przewiduje po pięć dyscyplin każdego dnia w ściśle ustalonym porządku.

(Ciąg dalszy na str! 2-ej)



Pokaz gimnastyków radzieckich zaszczycił swoją obecnością Prezydent R. P.
Foto Franckowiak

Prokurator zajął się kibicem piłkarskim

Podczas decydującego meczu piłkarskiego o mistrzostwo klasy A okręgu poznańskiego Ostrovia — Dąb (Poznań) doszło do awantury, wszczętej przez zawodników Dębu, a zakończonej zejściem drużyny poznańskiej na minutę przed końcem zawodów z boiska. Na tym jednak nie dosyć.

W powrotnej drodze pociągiem do Poznania jeden z członków klubu, p. Sieradzki napadł i pobił bez powodu jadącego w towarzystwie przedstawicieli Zarządu POZPN p. Daberta. Sieradzki odpowiadał w dniu 9 bm. przed Sądem Okręgowym w Poznaniu, który skazał go na grzywnę w wysokości 10 tys. zł., a w razie nie zapłacenia z zamianą na 2 tygodnie aresztu. W swym oskarżeniu prok. Manys podniósł m. in. przyczynę podjęcia oskarżenia publicznego, podkreślając, że Prokuratura SO i w przyszłości tępić będzie radykalnie wypadki sfanatyzowanego rozwydrzenia w sporcie, by nie powtórzyły się wypadki sosnowieckie.

Również Wydział Gier i Dyscypliny zajął się sprawami boiskowymi. Za zejście drużyny BZKS Dąb z boiska ukarano klub grzywną 3.750 zł. kierownika drużyny p. Kryszczyńskiego Wydział ukarał zakazem piastowania przez okres 2 lat jakiegokolwiek stanowiska w sporcie piłkarskim, Przybylskiego St. pozbawiono na 12 miesięcy funkcji kapitana drużyny. Za brutalną grę nałożono na następujących zawodników dyskwalifikacje: Kiszka A. — 14 miesięcy, Kaliski J. — 4 miesiące i Gawron M. — 3 miesiące. Kary powyższe niechaj będą przestrogą dla wszystkich tych, którym huligaństwo jest milsze, niż dobro sportu polskiego.



Starym, utartym już od lat zwyczajem debel polski przegrał w trzech krótkich setach z przeciwnikami zagranicznymi Tym razem zwycięstwo nad Skoneckim i Beldowskim (z prawej) odnieśli Jugosłowiane Paluda i Mitic (z lewej)
Foto Franckowiak



Defilada młodzieży ZSRR podczas pokazu gimnastyków w Warszawie — *Foto Franckowiak*

K. Gryżewski

Sześć paszportów olimpijskich dla pięściarzy polskich

Sytuacja w boksie w 1936 i w 1948 roku

SKŁAD reprezentacji bokserskiej Polski na olimpiadę wygląda w ten sposób: musza Kasperczak Janusz ur. 23.III.1927 r., kogucia Bazarnik Wawrzyn ur. 13.VII.1927 r. (najmłodszy z drużyny), piórkowa Antkiewicz Aleksy ur. 12.XI.1923 r., półśrednia Chychła Zygmunt ur. 5.XII.1925 r., Kolczyński Antoni ur. 25.VII.1917 r., Szymura Franciszek ur. 7.XII.1912 r. (a więc najstarszy z ekipy).



Nie wiemy co ostatni obóz przedolimpijski w Dziekance dał naszym bokserom, nie wiemy w jakiej naprawdę są formie fizycznej i psychicznej. Nie możemy więc nic pisać na temat naszych możliwości olimpijskich.. Nie raz jednak daliśmy wyraz opinii, że nie spodziewamy się olimpijskich sukcesów. Dublin był dla pięściarstwa polskiego zbyt wielkim rozczarowaniem, abyśmy teraz mogli być nastrojeni optymistycznie. Powtórzymy tylko jedną starą prawdę, o sukcesach na Igrzyskach może w wielkiej mierze zadecydować losowanie.

Przypomnijmy sobie sytuację w Dublinie. Jeśliby Antkiewicz wylosował szczęśliwie mógłby bezwarunkowo zostać wicemistrzem, a nawet mistrzem Europy. „Bombardier" przegrał z przyszłym mistrzem — Kreugerem w stosunku 1:2, co ma swą wymowę.

Tak więc ocena naszych szans jest jeszcze dzisiaj przedwczesna, powrócimy może jeszcze do niej, gdy będą znane wszystkie zgłoszenia olimpijskie. Wówczas przynajmniej będziemy zorjentowani, którzy przeciwnicy europejscy staną się dla nas najgroźniejsi. Niestety o rywalach zamorskich nie będziemy mogli wiele powiedzieć.

Przy okazji jeszcze warto wspomnieć, że w czasie mistrzostw Europy w Mediolanie w 1937 r. nikt w naszym obozie nie myślał o sukcesie Polusa... który został mistrzem Europy.

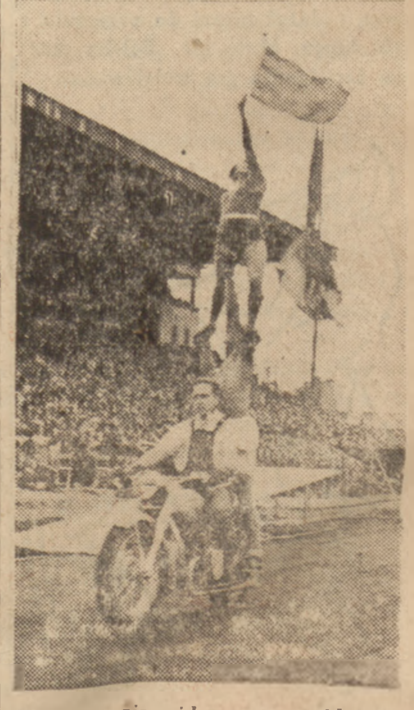
DLACZEGO BAZARNIK?

Pewnie nie jednego zadziwi dlaczego w wadze koguciej jedzie do Londynu Bazarnik a nie Grzywocz. Przecież Bazarnik nie stanął do turnieju przedolimpijskiego w Łodzi. Grzywocz nie był na obozie. Jadąc do Dziekanki zachorował, uformował mu się wrzód w gar-

(Ciąg dalszy na str. 2-ej)

POLSKA — INDIE W HOKEJU ALE TYLKO NA PAPIERZE

LONDYN 11.7. (tel. wł.) — Międzynarodowy Związek Hokeja na trawie przeprowadził już losowanie gier — a sądząc, iż przybędzie drużyna polska — zgłosił ją również do losowania. Polacy już w tym kole musieliby się spotkać z Indianami — mistrzami olimpijskimi z ubiegłych dwu olimpiad!



Efektowna piramida na motocyklu podczas pokazu gimnastyków radzieckich
Foto Franckowiak

Jugosławia-Polska 5:2

Tylko jednego seta zdobyli nasi singliści

JUGOSŁAWIA — POLSKA 5:2. Dokończenie meczu w poniedziałek i wtorek. Palada — Kończak 6:2, 6:2, 6:3, Mitic — Skonecki 7:5, 6:3, 6:3.

Kończak przybył do Warszawy. Zbadał go lekarz przed meczem i orzekł:

— Pan ma chory woreczek żółciowy, pan nie może wziąść udziału w spotkaniu.

— Panie doktorze, ja specjalnie przyjechałem na mecz, szykowałem się do niego. Bardzo proszę, pozwólcie mi zagrać.



MITIC

Kończakowi pozwolo na start. Rezultat: sześć setów gładko przegranych. Przegrana, rzecz prosta, nie jest żadnym wstydem. Chodzi tylko o to, w jakim stylu się przegrywa. Kończaka bito niemiłosiernie, a ślązak nie potrafił nawiązać żadnej walki. Nie widziałem Kończaka walczącego z Rumunami, ale wydaje mi się, że nawet zdrowy, w pełni sił Kończak, nie miałby nic do powiedzenia w walce z Paladą i Miticem. Jest to typ gracza, który, zdaniem moim, nie nadaje się do meczów reprezentacyjnych. Poprostu nie ma on tej iskierki walki, która potrzebna jest każdemu reprezentantowi. Gra Kończaka irytuje bezradnością i defensywną nudą.

W czasie spotkania Kończak — Palada słyszało się na trybunach głosy „Dlaczego nie wystawiono Bełdowskiego?". Bełdowski sam dał odpowiedź na to pytanie we wtorek, grając z Branovicem.

W tej chwili nasuwa się nieprzyjemna prawda. Nie posiadamy drugiej rakiety w Polsce, która wraz ze Skoneckim mogłaby reprezentować nasze barwy. Jak daleko jesteśmy od tych czasów, gdy prócz naszej elity mieliśmy w zapasie tego rodzaju rezerwowych co Tarłowski, Wittman i kilku innych.

Mecz Palada — Kończak był bez historii. Ślązak grał z tak zwanym kompleksem niższości, a jego nieudane piłki, nie padały gdzieś w okolicach białych linii, tylko wędrowały daleko po za kort.

JAK GRAŁ SKONECKI

Skonecki w walce z Miticem miał momenty niezłe, były gemy — w których zdołał nawiązać walkę. Szkoda, że i tym razem Skonecki nie mógł się zdobyć na grę więcej agresywną i dążył raczej do przerzutu z głębi kortu. Mitic bił Polaka mocnym serwisem i grą wolejów.

Skonecki czyni postępy, brak mu jednak ciągle „ostrzelania" międzynarodowego. Większość graczy europejskich wyjeżdża w końcu zimy na Riwierę, tam w licznych turniejach próbują uderzeń, uczą się, walczą, ryzykują. Gdy się obserwuje grę Skoneckiego, odnosi się wrażenie, że Skonecki poprostu często obawia się zaryzykować atakującej piłki, bo nie jest jej pewny.

W I-ym secie Mitic prowadził 4:1, ale Skonecki wyrównał i nawet prowadził 5:4. Dwie piłki dzieliły go od wygrania seta. Ale zdobycie tych dwu piłek absolutnie nie leżało w możliwościach Skoneckiego. W dwu następnych setach nie było sytuacji, w których Polak mógł być niebezpieczny dla Mitica.

BRANOVIC BIJE BEŁDOWSKIEGO

We wtorek rozegrano spotkanie nadprogramowe Branovic — Bełdowski. 6:2, 6:3, 6:2. Było ono wielkim rozczarowaniem dla entuzjastów tenisa, którzy spodziewali się zwycięstwa Bełdowskiego nad rezerwowym Jugosłowianinem, a przynajmniej zażartej walki. A tymczasem generalny zawód! Bełdowski o ile w deblu grał dobrze, to w singlu — fatalnie. Polak pozwolił narzucić sobie inicjatywę Branovica, który prowadził grę, będąc stroną atakującą. Bełdowski cofnął się do tyłu i bardzo rzadko próbował wycieczek do siatki.

Po Bronovicu znać, że wzoruje się na tenisie Mitica i Palady. Stara się on grać nowoczesnym systemem. Posiada już dziś mocny serwis, który gdy się stanie regularniejszym, będzie niebezpieczny nawet dla elity.

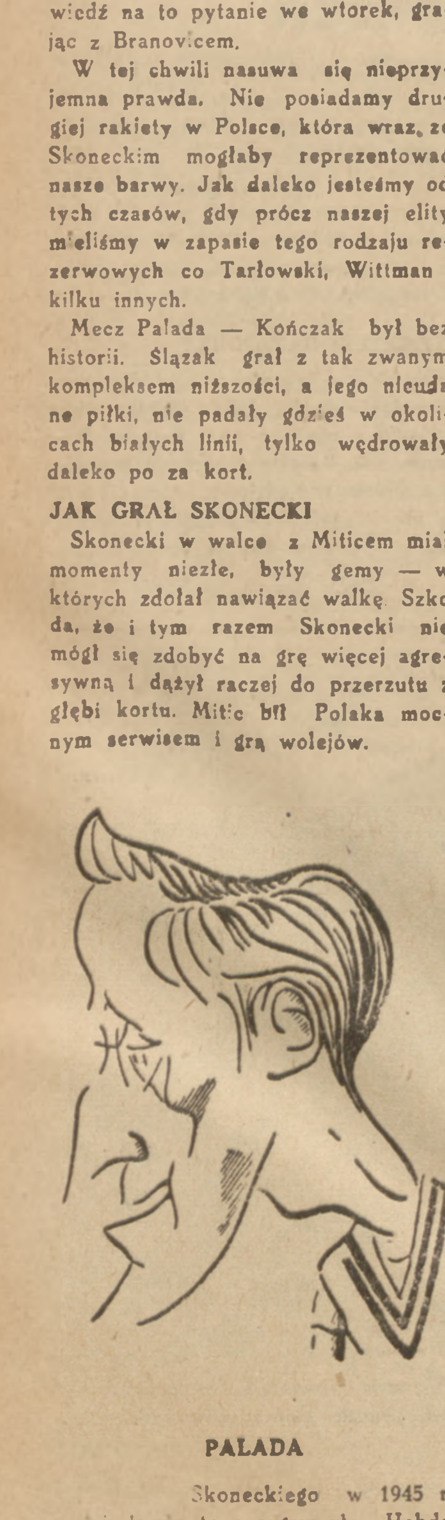
JĘDRZEJOWSKA, SKONECKI — BRANOVIC, CRNADAK 6:2, 6:1

Spotkanie w grze mieszanej łatwo wygrała para polska. Jędrzejowska miała dobry dzień, a przede wszystkim zademonstrował pełne zrozumienie dla gry mieszanej. Lokowała piłki inteligentnie i prawie zawsze tam, gdzie widziała słabe punkty przeciwnika. Pani Jadwiga kilka razy „strzeliła" z forhandu w ten sposób, że albo piłka mijała przy siatce Branovica, albo była dla niego zbyt szybka i silna do przyjęcia.

Skonecki niepotrzebnie w pewnych momentach zasłaniał Jędrzejowską, ale gdy się zorientował, że partnerka jest dobrze usposobiona, przestał to robić.

Para jugosłowiańska słabiutka. Tylko w jednym gemie stawiała większy opór, a gem ten trwał 7 min. 15 sek. Nie wiadomo jednak, jakby to było, gdyby zamiast Branovica zagrał Mitic lub Palada, którzy musieli wyjechać w poniedziałek wieczorem.

K. G.



PALADA

Skoneckiego w 1945 r. ...zi, kiedy to przegrywał z Hebdą 0:6, 0:6! Te czasy już dawno minęły.

Reprezentacja Olimpijska Polski

składa się z 23 zawodników

(Dokończenie ze str. 1-szej)

W jakim stanie znajdą się zawodnicy nasi po pierwszej części zawodów i czy w drugim dniu będą w możności dojść do wyników, osiąganych przy dowolnym doborze punktów — o tym przekona nas dopiero stadion olimpijski.

Chcemy wierzyć, że postępy lekkoatletyki kobiecej na świecie nie były tak frapujące, by panie nasze zostały daleko w tyle.

Szermierka, która na arenie międzynarodowej przyniosła nam niejeden triumf, reprezentowana jest wyjątkowo licznie. A stało się to ze względu na zgłoszenie do konkurencji drużynowych, w których wedle twierdzeń naszych speców mamy pewne szanse.

Sporo złej krwi wywołało desygnowanie kajakarzy, którzy nie przeszli egzaminu międzynarodowego. Trzeba przyznać, że PKOl poszedł w danym wypadku na ryzyko. Wyszedł zapewne z założenia, iż po wojnie ubyło kilku poważnych konkurentów a pozostała reszta w najgorszym wypadku nie zrobiła w stosunku do Polaków zbyt wielkich postępów.

Oburzenie, jakie wybór kajakarzy wywołał u reprezentantów innych dziedzin sportu jest o tyle niesłuszne, że dano im sposobność wykazania swych kwalifikacji na terenie zagranicznym i... niestety egzaminy nie wypadły korzystnie.

Liczba osób towarzyszących zawodnikom została również znacznie ograniczona, na co wpłynęły m. i. względy oszczędnościowe. Jako kierownika całości wyznaczył PKOl gen. Żarzyckiego, przewodniczącego Rady dla spraw Młodzieży i Kultury Fizycznej. Z ramienia GUKF jedzie zastępca dyrektora ppłk. Szemberg.

Kierownictwo techniczne stanowią dyr. Foryś, ppłk. Czarnik, inż. Przeworski.

Bokserzy pozostają pod opieką prezesa Bielewicza i trenera Sztama. Nad szermierzami czuwać będzie p. Frydrych, kajakarzami p. Jeliński. Lekkoatletami dyrygować będzie dyr. Forys, mając do pomocy trenera Grzesika. Poza tym jedzie masażysta Sporny oraz sędzia bokserski Zapłatka.

Na Kongres Wychowania Fizycznego i medycyny sportowej jedzie dyr. Akademii W. F. ppłk. Górny.

Tak więc do 23 zawodników dojdzie 13 osób towarzyszących oraz sześciu dziennikarzy i dwu sprawozdawców radiowych. Poza tym PKOl zaprosił zdobywcę złotego medalu kompozytora Turskiego.

Kierownictwo ekspedycji olimpijskiej obsadzi 12 międzynarodowych kongresów, które obradować będą w Londynie, to też nie ma najmniejszej obawy, by interesy sportu polskiego nie były zabezpieczone. Należy przyjąć że ludzie zajmujący najwyższe szczeble w naszej hierarchii sportowej mają pełne poczucie odpowiedzialności za sprawy powierzone ich pieczy.

Ekspedycja olimpijska uda się do Londynu dwoma samolotami 21 i 24 lipca. Kajakarze, jeden dziennikarz oraz p. Turski skorzystają z drogi wodnej i odpłyną 22 na statku „Lech" z Gdyni.

Ruchliwa Gwardia Słupska

znów gra z Czechami

RUCHLIWA K. Z. S. Gwardia w Słupsku (przy O. W. M. O.) znów organizuje u siebie mecz międzynarodowy. Tym razem w dniu 22 bm. milicjanci spotkają się z czechosłowacką drużyną SK Kralovo Pole z Brna. W jedenastce czeskiej startują znani gracze jak: Czarnohorski, Hrabczyk, Maly, Kranek, Soldan, Pavlica, Hrubes i Jurica.

Przy okazji można przypomnieć, że Gwardia ostatnio zremisowała z Kolinem 2:2 oraz wygrała ze znaną na Ziemiach Odzyskanych drużyną radziecką Czerwona Gwiazda 4:1.

Gwardia otrzymała od zarządu miejskiego w Słupsku przepiękny stadion, położony w kotlinie, wśród lasów. Uzyskała również odpowiednie kredyty na dokończenie budowy tego stadionu, który niewątpliwie będzie jednym z najpiękniejszych w Polsce. Przewidziana jest budowa trybuny krytej na 10.000 widzów. Gwardia przystąpi w niedługim czasie do budowy pływackiego basenu i rekonstrukcji kortów.

Przy Ośrodku Wyszkolenia Milicji Obywatelskiej w Słupsku istnieją sekcje we wszystkich dyscyplinach sportów, a nawet jest sekcja myśliwska. Członkowie tej ostatniej sekcji dzielnie walczą z plagą dzików, które czynią wiele szkód w okolicznych lasach.

(g)

Wybrzeże donosi...

W niedzielę ślub Antkiewicza. Mistrz i reprezentant Polski w boksie Aleksy Antkiewicz na parę dni przed wyjazdem na Olimpiadę wchodzi w związki małżeńskie. Ślub jego odbędzie się w niedzielę 18 bm., o godz. 16-ej w kościele parafialnym w Rumii (koło Gdyni).

Pływacy otwierają sezon letni. Gdynia nie posiadająca basenu letniego, korzystać musi z dobrodziejstw basenu w Wejherowie, odległego o 30 km. Zawody otwarcia sezonu letniego zorganizowane w Wejherowie z udziałem pływaków Gromu (Gdynia) i AZS Wybrzeże, przyniosły na ogół wyniki słabsze.

Panowie: 50 m dow. Marchlewski 28,5, 100 m dow. Marchlewski 1:07,5, 100 m klas. Dałkiewicz 1:35,0, 200 m klas. Gawlak 3:23,2, 100 m wznak Kurek 1:30,9, 50 m. dow. (juniorów) Mochuczy 33.8.

Panie: 100 m dow. Teisseyrówna 1:38,3, 100 m. klas. Kubiak i Zalewska ex equo 1:52,0, 100 m. wznak Budziszówna 1:38,6.

Tenisiści LTC Praga na kortach w Sopocie. Dnia 17, 18, 19 lipca br. rozegrany zostanie na kortach w Sopocie mecz tenisowy pomiędzy Czeskim zespołem LTC Praga a Sopockim Klubem. Czechów reprezentować będą Jikova, Zabrocki (znakomity hokeista) Dostal i junior Nepomucky. Barw SKT bronią — Tłoczyńska, Jelnicka, Ksawery Tłoczyński, Mrokowski i Stefan Korneluk. Spotkanie wywołało na Wybrzeżu zrozumiałe zainteresowanie. Początek zawodów we wszystkie dnie o godz. 16.30.

Atleci trenują. Miejski ośrodek WF w Gdańsku organizuje od dnia 16 lipca br. treningi ciężkoatletyczne w podnoszeniu ciężarów i zapasach pod kierunkiem trenera Władysława Szyłańskiego. Odbywać się one będą w każdy wtorek i piątek w godz. 19 — 21 w Sali Zarządu Miejskiego w Gdańsku.

Ze sportu akademickiego. Turniej wewnętrzny AZS — Wybrzeże w tenisie zakończył się zwycięstwem Rosińskiego (WSHM), który w finale pokonał Lenczewskiego -:6, 6:1, 6:4. Z uznaniem należy podkreślić inicjatywę sekcji tenisowej, która zorganizowała turniej dla chłopców — podawaczy piłek. Impreza powiodła się, materiał jest obiecujący, a w charakterze członków nadzwyczajnych przyjęto do AZS-u 12 najlepszych kandydatów, którzy odtąd tworzyć będą drużynę juniorów przy sekcji tenisowej.

Nowozałożona sekcja bokserska AZS Wybrzeże przygotowuje się pilnie do sezonu. Treningi w hali sportowej przy ul. Armii Czerwonej w Sopocie prowadzi znany trener Grzegorz Kopczyński.

Z boksu. Dziewięciu młodych pięściarzy wyjechało z terenu Wybrzeża na obóz kondycyjno - wyszkoleniowy do Międzyrzecza. Ci sami zawodnicy reprezentować będą okręg gdański na mistrzostwach polskich juniorów. W poszczególnych kategoriach (od papierowej do ciężkiej) startować będą: Lebiedziński, (Gedania), Soczewiński (Gedania), Pek (Morski KS), Kudlacik (Gedania), Kuźmiński (Czyn), Musiał (Gedania), Rogiński (Mewa), Wojciechowski (Czyn), Flisikowski (Wisła — Tczew).

Szóstka polskich pięściarzy

znajdzie się na ringu Londynu

(Dokończenie ze str. 1-szej)

dle. Od tej pory ślązak nie mógł trenować.

Bazarnik jest młodszy i jak doświadczenie wykazywało, w spotkaniach międzynarodowych demonstrowali większą klasę niż jego ziomek — Grzywocz. Grzywocz często wpadał w jakiś przedziwny szablon, w którym trwał przez całą walkę, nie mogąc się zdobyć na jej urozmaicenie. Tak było w Szwecji, tak było w Dublinie. Bazarnik ma skuteczniejszy cios, dłuższy zasięg ramion i jednym słowem ma lepsze warunki fizyczne od Grzywocza. Dlatego też sądzimy, że dobrze się stało, że wyznaczono Bazarnika a nie Grzywocza. Podobna sytuacja miała miejsce w 1936 r., gdy to w wadze muszej mieliśmy dwu równorzędnych reperezentantów — Rotholca i Sobkowiaka.

JAK TO BYŁO W BERLINIE

Jeśli już wspomnieliśmy o Berlinie, to zastanówmy się czy wówczas boks polski był silniejszy niż w chwili obecnej? Reprezentowali nas: Sobkowiak, Czortek, Polus, Kajnar, Pisarski, Chmielewski i w ciężkiej Piłat.

W wadze muszej zarówno Sobkowiak jak i Rotholc przewyższali klasą i doświadczeniem Kasprzaka. Czortek w owe czasy, nie był jeszcze tym wielkim Czortkiem, ale kto wie czy właśnie olimpiada berlińska nie przyczyniła się w późniejszych latach do jego sukcesów międzynarodowych oraz na mistrzostwach Europy. W każdym razie wydaje mi się, że Czortek już był wówczas lepszy niż dzisiejszy Bazarnik, choć wcale bym za to nie dał głowy.

DOJRZEWANIE

To samo co o Czortku można by powiedzieć o Polusie. Polus chyba dojrzał na olimpiadzie, która była pierwszym krokiem do zdobycia tytułu mistrza Europy w Mediolanie. Polus z r. 1936 był niewątpliwie lepszy od Antkiewicza. Wprawdzie nie miał agresywności, przebojowości i siły ciosu Antkiewicza, ale przewyższał go o głowę w technice i defensywie.

W wadze półśredniej ówczesny Pisarski stał mniejwięcej na poziomie Chychły. Pisarski wówczas nie znajdował się w swej szczytowej formie. Niewątpliwie łodzianin miał jednak lepsze warunki fizyczne niż Chychła (dłuższe ręce).

W średniej jeszcze dziś często słyszy się pytania, który z dwu naszych asów miał większą klasę (w szczytowej formie) — Chmielewski czy Kolczyński? Odpowiedź jest b. trudna. Obaj ci zawodnicy reprezentują inny styl, inny sposób walki, inną psychikę. Doświadczenie wykazało, że Kolczyński jednak miał więcej sukcesów międzynarodowych niż Chmielewski. „Kolka" był więcej skuteczniejszym zawodnikiem i posiadał więcej demolujące uderzenia niż Chmielewski.

Tak czy owak (mogą być różne zdania), obaj ci zawodnicy stanowili klasę międzynarodową. Niestety Chmielewski na kilka dni przed wyjazdem do Berlina zdjął gips z ręki, co niewątpliwie odbiło się na jego walkach. „Chmiel" bił nieprawidłowo i stąd częste kontuzje ręki.

BEZ CIĘŻKIEJ

W [illegible] ciężkiej nie mieliśmy reprezentanta w Berlinie. W ciężkiej Piłat był bodaj o klasę lepszy od dzisiejszego Klimeckiego i odpadł w pierwszym kole. Nic więc dziwnego, że dzisiejszy Klimecki do Londynu nie jedzie.

Jak już wspomnieliśmy, bokserzy polscy w 1936 r. dojrzewali na olimpiadzie. Miejmy więc nadzieję, że Igrzyska londyńskie staną się przełomowe dla naszych młodszych bokserów, którzy również „dorosną" nad Tamizą.

Zgłoszenia CSR i Polski

do maratonu motocyklowego

Do Międzynarodowego Maratonu Motocyklowego (9 — 15 sierpnia) Czechosłowacja zgłosiła 1 zespół narodowy, 5 wojskowych, 2 żandarmerii, 2 fabryczne CZ, 1 fabryczny „Java", 1 fabryczny „Ogar" i 12 klubowych.

Z terenu Polski wpłynęły następujące zgłoszenia imienne: „OMTUR" Okęcie — Żymirski, Markowski, Rusiniak, Morawski, Kupczyk, Urbaniak, Cieszkowski, Puzio, Wapiński, „OMTUR" Tarnów — Kempiński, Woszczyna, Orwicz, „KM Jędrzejów" — Augustyniak, „Dziewiarski KS" — Sarna, Myszkowski, Trzciński, Biernacki, „ŁKS" — Janicki, Koperniak, Werner, „Energetyka" Łódź — Duraj, „Polonia" Bytom — Jankowski, Gargul, Paluch, „SSM Gdynia" — Kowalski, Wikaryjczyk, „ZS Gwardia" Kraków — Łyko, „BKM" Bielsko — Klimont, „Nissa Kłodzko" — Pleńczak, „Burza" Wrocław — Ratajczyk.

Wojsko zgłosiło 2 zespoły, a ZS Gwardia Warszawa — 3.

Brak dotychczas zgłoszeń SHL, które wygrały ostatni raid tatrzański.

Organizatorzy przedłużyli termin zgłoszeń do soboty 17 lipca.

Olsztyn zaprasza motocyklistów

W sobotę 17 bm. Olsztyński Klub Motocyklowy urządza pierwszą, zakrojoną na skalę ogólnopolską, turystyczną imprezę motorową na Ziemi Mazurskiej. Będzie nią zjazd plakietowy do Olsztyna na metę urządzoną na pl. Gen. Świerczewskiego.

Meta otwarta będzie w dniu 17 bm. od godz. 16 do 22, stąd zawodnicy kierowani będą do zarezerwowanych kwater.

W niedzielę dnia 18 lipca o godz. 9 na wymienionym placu nastąpi start do wycieczki motorowej. Na trasie 175 km biegnącej asfaltowymi szosami poprzez piękne lasy i jeziora mazurskie wycieczka zwiedzi urocze miasteczko Reszel, zachowane jakby cudem z ubiegłych stuleci, następnie odwiedzi miejscowość świętą Lipkę, mazurską Częstochowę, której piękny barokowy klasztor drzemiący pomiędzy dwoma jeziorami kryje w swych murach cudowną Matkę Boską.

Ze świętej Lipki wycieczka uda się do kwatery Hitlera, aby obejrzeć miasto bunkrów otoczone zasiekami i fortyfikacjami i ukryte w ziemi i w lesie.

Wycieczka zakończy się o godz. 16 w Olsztynie, przy czym dogodne połączenie kolejowe pozwolą wszystkim przez noc powrócić do miejsc pracy.

Organizatorzy postawili sobie za zadanie, aby umożliwić przez zorganizowanie zjazdu licznym rzeszom motorowców zwiedzenie w ciągu dwóch dni legendarnej krainy tysiąca jezior i zachęcić ich do dalszych wycieczek po pięknych drogach ziemi mazurskiej.

Zgłoszenia na zjazd oraz wszystkich informacji udziela Sekretariat Olsztyńskiego Klubu Motocyklowego w Olsztynie ul. Curie-Skłodowskiej 12, tel. 25-06.

SZWECJA — AUSTRIA 3:2

SZTOKHOLM (obsł. wł.). Międzypaństwowe spotkanie amatorów Szwecji i Austrii w piłce nożnej, rozegrane w Sztokholmie zakończyło się ciężko wywalczonym zwycięstwem Szwecji 3:2 (2:1). Bramki dla Szwecji zdobyli: Green — 2, Liedtholm — 1. Dla Austrii obie bramki zdobył Habitz.

W czasie gry ciężkiej kontuzji uległ bramkarz Austriaków. Zespół [illegible] ści podobał się w Sztokholmie [illegible] był sobie przychylną krytykę.

Występ gimnastyków radzieckich

dalszym etapem zacieśnienia więzów

Kierownik zespołu gimnastyków radzieckich, którzy ostatnio gościli w Warszawie, Eugeniusz Wierszyńskij, zastępca przewodniczącego Komitetu dla Spraw Kultury Fizycznej i Sportu w ZSRR, podzielił się z nami swymi wrażeniami na temat XI Międzynarodowego Zlotu Sokolstwa w Pradze:

— Trzy sprawy szczególnie utkwiły mi w pamięci — powiedział E. Wierszyńskij — a mianowicie ogromna ilość uczestników, duża rozpiętość wieku ćwiczących, bo od 17 — 75 lat oraz olbrzymie zainteresowanie publiczności. Zlot trwał 10 dni i codziennie oglądało pokazy 250.000 widzów.

— O ogromie tej imprezy świadczy m. inn. fakt, że gimnastycy radzieccy otrzymali boisko na próby o godz. 4... rano. Pomimo tak wczesnej pory próbom przyglądało się codziennie 30.000 widzów.

— Stadion zaimponował mi swym ogromem, natomiast duże zastrzeżenia budził stan boiska, które było gliniaste i pełne jam. W niedzielę na Stadionie Wojska Polskiego w Warszawie ćwiczyło się nam bez porównania lepiej.

— Czechosłowacy przyjmowali nas niezwykle serdecznie. Po drodze do Pragi 6-krotnie zatrzymywano pociąg, obdarowując bukietami kwiatów.

— Z podobną gościnnością spotkaliśmy się i w Polsce, a owacje widzów na Stadionie WP szczególnie nas wzruszyły.

— Sądzę, że występy gimnastyków radzieckich w Warszawie przyczyniły się do jeszcze większego zacieśnienia więzów sportowych polsko-radzieckich i mam nadzieję, że podobne spotkania będą coraz częstsze — kończy swe uwagi E. Wierszyńskij.

ŁYŻWIARKA NA ŚLUBNYM KOBIERCU

Wielokrotna mistrzyni Polski w jeździe figurowej na lodzie, Jadwiga Dąbrowska wstąpiła w dniu 14 bm. w związek małżeński.

O paszport do Amsterdamu

walczą kolarze na autostradzie

Kolarstwo nasze nie ma szczęścia do występów poza granicami kraju i to zarówno pod względem organizacyjnym jak i sportowym. Po wojnie odbyło się już kilka kongresów kolarskich i wszystkie bez naszego udziału, choć paszport dla delegata PZKol. „prawie", że był gotów, jak to miało miejsce np. w r. z.

Nasi kolarze szosowi wykazują już od pierwszych lat po wojnie wielką aktywność, która w tym roku znalazła swój wyraz choćby w dwuch wielkich, międzynarodowych imprezach W—P—W i Tour de Pologne. W pierwszej wykazali oni znakomitą przewagę nad Czechosłowacją, Jugosławią czy Rumunią. W Tour de Pologne dali dowody, że znacznie podciągnęli się również i w szybkości, co było dotychczas dużym brakiem.

W Londynie zabraknie naszych szosowców, a nawet i na kongresie kolarskim będą reprezentowani „per procura".

Uparta brać kolarska nie zraża się jednak tym niepowodzeniem i próbuje szczęścia w udziale w mistrzostwach świata. Właśnie w najbliższą niedzielę odbędą się na autostradzie wrocławskiej mistrzostwa Polski na 180 km, które będą jednocześnie eliminacją do mistrzostw świata. W zawodach zapowiedzieli udział nasi czołowi kolarze długodystansowi, którzy zdążyli już pozbyć się swych dolegliwości po Tour de Pologne.

Gimnastycy bydgoscy, przygotowują się pilnie pod okiem instruktora Kistowskiego, do Ogólnopolskich Igrzysk Związków Zawodowych które przeprowadzone zostaną w czasie od 19 — 22 br. w Warszawie.

Al Capone na obozie olimpijskim

czyli reportaż z siedziby bokserów w Dziekance

(Od specjalnego wysłannika „Przeglądu Sportowego")

OLIMPIJSKIE przygotowania naszych pięściarzy w Dziekance pod Gnieznem, choć nie są otoczone mgłą tajemnicy, wywołały już wiele sprzecznych wieści. Aby dowiedzieć się prawdy, postanowiłem zbadać rzecz na miejscu.

— Jak można dostać się do Dziekanki? — pytam pierwszego spotkanego w Gnieźnie przechodnia.

— Niech pan rozbierze się do naga i odtańczy tu przed dworcem rumbę — poradził mi dobrotliwie. Założą panu kaftan, wsadzą w dorożkę i trafi pan do domu wariatów w Dziekance (oficjalna nazwa Zakład Instytutu Badań Psychiatrycznych).

Zdenerwowałem się i ręka była już gotowa do zadania czystego sierpowego. Obserwujący mnie facet poradził wtedy:

— Niech pan udaje lepiej boksera. Właśnie „wariaci" szukają ciężkiej wagi do Londynu (na oko wyglądam na 95 kg.).

ŚLADAMI BOLESŁAWA CHROBREGO

Rozbroił mnie tym zdaniem i wreszcie wskazał właściwą drogę. Przechodzę ulicami Mietka i Bolka Piastuszkiewiczów, mijam katedrę, dostając się na historyczną drogę, którą przemierzyli na bosaka Bolesław Chrobry z Ottonem, o czym niedawno pisał Wiech. Tuż za Gnieznem ukazują się mury Dziekanki, otoczone wysokim żelaznym parkanem.

REFLEKSJE LEKKOATLETYCZNE

Gdyby tu zamknęli lekkoatletów, westchnąłem, to doczekalibyśmy się z pewnością dobrych wyników w tyczce. Refleksje te nasunęły mi się po egzaminie lekkoatletów, przebywających 9 miesięcy w Olsztynie na obozie, który, prawdę mówiąc, dał b. małe korzyści. A może... Amerykanie skaczą ponad 4,5 metra tylko dla tego, że mury słynnego więzienia „Sing - Sing" mają podobną wysokość — taka panuje opinia.

Wyniki spowodowane byłyby chęcią ucieczki... A pro-pos ucieczki. Komuda zapewnia, że nie uciekł z Dziekanki, tylko skończył mu się urlop. A w „Dziekance" twierdzą, że Komuda namówił swą rodzinę do wysłania telegramu, naglącego go do wyjazdu. Wszyscy uczestnicy obozu cieszą się, że rodzina Komudy jest już w dobrym zdrowiu, ale myślą niezbyt wesoło o zdrowiu Komudy, gdy spotka się z Rademacherem. Na to spotkanie wybiorą się wszyscy razem dla podziwiania klasy warszawianina — jak zapewniają. Ale o wszystkim kolejno.

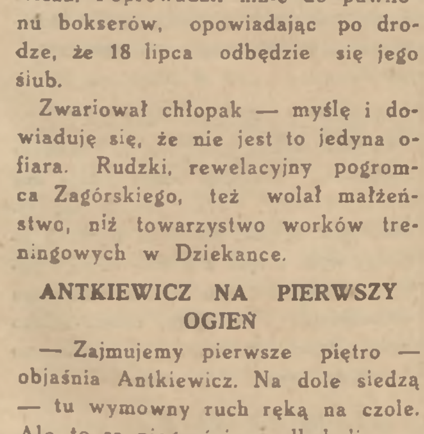
SEZAMIE OTWÓRZ SIĘ...

Do Dziekanki jest b. łatwo się dostać. Wystarczy nacisnąć klamkę i drzwi same się otwierają, ale i zamykają, jak wrota „Sezamu". Rozglądam się, czy z za krzaka nie wyskoczy, jakiś wariat, który poda się za Kolczyńskiego, każąc mnie odgrywać rolę Muracha, O'Malleya itd. Obawy moje prysły, gdy zobaczyłem Antkiewicza. Poprowadził mnie do pawilonu bokserów, opowiadając po drodze, że 18 lipca odbędzie się jego ślub.

Zwariował chłopak — myślę i dowiaduję się, że nie jest to jedyna ofiara. Rudzki, rewelacyjny pogromca Zagórskiego, też wolał małżeństwo, niż towarzystwo worków treningowych w Dziekance.

ANTKIEWICZ NA PIERWSZY OGIEŃ

— Zajmujemy pierwsze piętro — objaśnia Antkiewicz. Na dole siedzą — tu wymowny ruch ręką na czole. Ale to są niegroźni — alkoholicy — objaśnia Antkiewicz.



Wyjątkowo dobrane towarzystwo— pomyślałem. Już chyba żaden z naszych asów nie dotknie kieliszka.

Wchodząc do pawilonu, musimy dzwonić. Tu drzwi zamknięte na klucz (jeden posiada Sztam, bez którego wiedzy nie ruszy się żaden z bokserów poza obręb budynku!). Na piętrze wita nas pies Antkiewicza. Czworonożne stworzenie jest b. wesołe, bo zbliża się obiad, z którego resztki może zjadać, nie obawiając się o nadwagę. Psina Antkiewicza jest ulubieńcem wszystkich.

ASY BEZ FORMY PINGPONGOWEJ

Po przywitaniu się z pięściarzami, przyglądam się tym, o których doskonałej formie słyszałem wiele. Bazarnik, Rademacher i Kolczyński, to asy w ping-ponga. Młody Sztam kończy swoją partię i wtedy mam możność przekonać się, że pogłoski o wielkiej formie w ping-pongu są mocno przesadzone. Sekretarka P. Z. B. Białkowska wygrała ze wszystkimi (ja też, a mistrzem nie byłem i nie jestem).

SZYMURA — STAROSTĄ

Obiad, zbiórka — dyryguje starosta obozowy Szymura. Żarcie trzeba przyznać było wspaniałe. Cebulakowi aż uszy trzęsły się, tak szybko jadł. Tej szybkości zawdzięcza swój przydomek „Żarłok".

Inni też mają przydomki. „Al Capone" — to Kolczyński, „Październik" — Szymura, „Tabaka" — Zagórski, „Brzydal" — Chychła, „Francuz" — Kwiatkowski, „Harcerzyk"—



Kargiel, „Kaszub" — Antkiewicz, „Lisek" — Kruża, „Dzikus" — Brzózka, „Joli, joli" — Matuła, „Kejzorek" — Kasperczak, „Owoc" — Adamski, „Bądź przyjemny" — Klimecki.

„FARGO EXPRESS"

Jest nawet i „Fargo Express" — Franek. Ten ostatni zawdzięcza swój przydomek stałemu szukaniu „Expressu", który lubi bardziej niż inne pisma. Niektóre z przydomków mówią same za siebie. „Lisek", bo z papierosem skrada się jak lis, „Joli, joli" — to nauka angielskiego itd.

BOMBARDIER — BRYDŻYSTĄ

Po obiedzie dowiedziałem się od Sztama, że największe postępy na obozie zrobił Antkiewicz.., w brydżu. Nie miał o tej grze żadnego pojęcia, a teraz jest lepszy od Szymury. Gdyby w boksie był równie pojętny — wzdycha Sztam.

Kolczyński opowiadał, jak to przywiozło im kierownictwo Gwardii z płk. Czaplickim na czele czekoladę, kawę, cukier, keksy. Sztam uzupełnia, że Olimpijski Komitet Wojewódzki z Poznania z ppłk. Mazurem też myśli o swych pupilkach.

Po dwugodzinnej przerwie obiadowej zbliża się pora sparringów. Z rozpoczęciem ich czeka Sztam na władze P. Z. B. Wreszcie zajeżdżają dwa samochody z prezesem Bielewiczem i kpt. zw. Derdą, którzy spieszą do ringu, otoczonego przez conajmniej setkę widzów, wśród których nie brak niegroźnych autentycznych wariatów.

SZTEKKER NA SPARRINGU

— Gdzie jest Sztekker? — pyta kpt. Derda.

Szło tu o jednego pensjonariusza, który podaje się za Sztekkera i zapewnia, że jednym ciosem rozniesie naszych mistrzów. Kpt. Derda rozgląda się jeszcze za jednym ze swych ulubieńców, który prawie codziennie przynosi doń podania w tysiącach spraw.

Trzeba przyznać, że Derda czuje się w Dziekance, jak u siebie w domu. Nawet z facetem, który szuka winowajcy osadzenia go w więzieniu, rozmawia spokojnie (ref. wyszkoleniowy, Kaliniak uciekał przed nim, jak przed ogniem).

SPARRINGI

Na ring wchodzą bokserzy: Kasperczak w kasku i Kargel. Idą na ostro. Kpt. Derda zaciera ręce.

— Mam już reprezentanta na mecz juniorów Polska — Czechosłowacja— powtarza co chwila. Kasperczak jest słabszy, bo dostał zastrzyk propidonu (przeciw czyrakom). A Kasperczak wytrzymał nieźle pierwszą rundę z Kargelem, drugą z Brzózką i trzecią znów z Kargelem.

Na ring wchodzi Bazarnik z Brzózką. Ślązak ma formę lepszą, niż kiedykolwiek. Wali lewą i prawą, dubluje, nie nokautuje, bo to sparring



i 12-uncjowe rękawice. Kruża przestał bić głową i stara się walczyć z Bazarnikiem. Ale dopiero, gdy przeciw Bazarnikowi stanął Antkiewicz, warto było patrzeć. Obaj myśleli w czasie walki. Bazarnik wytrzymał trzecią rundę b. dobrze. Antkiewicz z Krużą wdał się w bijatykę. Z Rademacherem poszedł „na noże". Ślązak jest w b. dobrej formie.

Chychła sparrował z Kwiatkowskim, Frankiem i Cebulakiem (temu rozbił nos). Jest w normalnej swej formie.

„Kolka" poszedł na gaz z Matułą i Cebulakiem, któremu „wykończył" nos. Szymura zaczął z Zagórskim i kończył z Klimeckim.

Najważniejsza rzecz, że Sztam ani razu prawie nie potrzebował zwracać chłopcom uwagi na nieczystą walkę. Szukał natomiast braków i dawał rady. Szymurę wykiwał Sztam, dając mu rundę 4-minutową i krzycząc „Franek gazu".

Kondycja u zawodników jest dobra. Najlepiej prezentują się: Bazarnik, Rademacher i Kolczyński.

— Możemy być spokojni, bokserzy nie zrobią wstydu — oświadczył kpt. Derda.

Kolacja i zbliża się chwila odjazdu. Kolczyński, uśmiechając się mówi:

— Popatrz pan na moją twarz. Dobrze nam tu się powodzi. W Warszawie mnie nie poznają, jak przyjadę.

AUTOMOBILIŚCI

Wsiadamy do samochodów. Kpt. Derda ciągnie swoim „Mercedesem" 80 km na godzinę.

— P. Z. B. przenosi się do Warszawy, a ja przerzucam się na automobilizm, zapewnia i milknie wpatrzony w szosę.

Dopiero pod Poznaniem mówi o zaproszeniu, jakie otrzymał wraz z Kowalskim i Fedorowiczem na sędziowanie olimpijskiego turnieju pięściarzy.

Wysiadam w Poznaniu i zapominam o domie wariatów i ascetów. Bo bokserzy, to asceci. Nawet na dancing, jaki odbywał się na terenie „Dziekanki" nie poszli. Jedyne rozrywki, to kino, i ostatnio teatr. Bokserzy podziwiali „Tajemniczego Dżemsa" (króla włamywaczy), którego bohater dziwnie przypominał im popularnego pięściarza.

S. S.

Dziś rozpoczyna się budowa stadionu reprezentacyjnego WP

WIOSNĄ roku ubiegłego rozpoczęte zostały wstępne prace przy budowie nowego stadionu klubowego dla użytku Wojska Polskiego.

Zarząd Miasta w uzgodnieniu z Biurem Odbudowy Stolicy przydzielił WKS „Legii" tereny położone między ulicami Łazienkowską Fabryczną, Rozbrat a brzegiem Wisły.

Na tym terenie od ubiegłego roku trwają roboty rozbiórkowe, których pierwsza część została ostatnio ukończona i obecnie przystępuje się do prac niwelacyjnych.

Uzgadnione z BOS projekty całości stadionu przewidują reprezentacyjne boisko z torem żużlowym, boiska treningowe, halę i sztuczne lodowisko oraz place treningowe do tenisa i gie sportowych. Nad Wisłą przewidziane jest urządzenie przystani i oficerskiego Yacht-klubu.

Wszystkie dotychczasowe prace prowadzone są pod kierownictwem inż. Olszowskiego Jerzego przy współudziale przy projekcie inż. Brzezińskiego.

Zakończenie części prac rozbiórkowych oraz opracowanie projektu wstępnego pozwala na rozpoczęcie efektownych prac w terenie, do których pragnie przystąpić klub w dniu 15 bm. rozpoczynając pracę własnymi rękami. Na apel Zarządu od dnia 15 bm. staną do pracy przy budowie stadionu wszyscy członkowie klubu, aby w ten sposób przyczynić się do stworzenia do nowego ośrodka sportowego stolicy.

Jak wynika ze wstępnego projektu Stadionu piłkarskiego będzie on mieścił około 50.000 widzów, zaś roboty zostaną przeprowadzone w ciągu roku bieżącego i następnego.

Z uwagi na objęcie protektoratu nad budową przez Marszałka jak obiecaną pomocą MON mamy nadzieję iż stadion szybko będzie rósł i jeśli nie w roku przyszłym to napewno w 1950 zobaczymy na nim pierwsze zawody piłkarskie, a w każdym razie już w roku przyszłym ujrzymy spotkania motocyklowe na torze żużlowym.

Jak już wspomnieliśmy protektorat nad budową objął Marszałek Żymierski, zaś Komitet Budowy tworzą: gen. Bordziłowski, gen. Rudolf, płk Więcek, mjr Fedyszyn, inż. Olszowski, inż. Kleiber, ob. Zemian.

A więc, dziś 15 lipca o godz. 17-ej rozpoczynają na ul. Przemysłowej ochotniczą pracę członkowie Zarządu „Legii" i generalicja, a następnie wszyscy członkowie klubu w ciągu 3-ch najbliższych miesięcy.

ZŁOTY KRZYŻ DLA ASBOTHA

BUDAPESZT (obs. wł.) — Znany tenisista węgierski Josef Asboth, który w ostatnim turnieju wimbledońskim doszedł do półfinału, bijąc po drodze dwu rozstawionych przeciwników, otrzymał z rąk Prezydenta Węgier p. Tildy złoty krzyż zasługi.

Na bieżni Helsinek i Sztokholmu

HELSINKI (obs. wł.) — Zawody lekkoatletyczne rozegrane wobec 20.000 widzów przyniosły następujące ciekawe rezultaty: 3.000 m z przeszkodami: 1) Siltaloppi — 9:04,4, 2) Kainlauri — 9:16,4, 3) Toivari — 9 : 18. 5.000 m— 1) Mekeloe — 14:32,8, 2) Koskela — 14:33,4, 3) Liskanem — 14:41,6, 4) Veisinen — 14:43.

Oszczep: 1) Rautavaara — 69.89 2) Nikkinen — 68.89, 3) Vesterinen — 67.25. 800 m: 1) Danielsson — 1:55, 400 m pł. — Storskrubb — 54,0. Wzwyż — 1) Nicklen i Lipski po 1.90 m, trójskok — 1) Rautio — 14.60, kula — 1) Jussila — 15.39, 2) Barland — 15.17, 3) Lehlila — 15.01.

★

SZTOKHOLM (obsł. wł.) — Przedolimpijskie zawody lekkoatletyczne przyniosły następujące rezultaty: 800 m — 1) Ljungreen — 1:51,9, 2) Lundquist — 1:52,4, 1.500 m — 1) Svensson — 3:53,6, 110 m. pł. — 1) Lindman — 14,6, 2) Rendin — 14,6, wzwyż — 1) Widxnfeld — 1.94, kula — 1) Arvidsson — 15.37, dysk — 1) Fransson — 48.65, oszczep — 1) Dalefold — 67.99.

W skoku wdal kobiet zwyciężyła Leyman wynikiem 5.49 m, co jest nowym rekordem Szwecji.

Wrocław - miasto boisk i basenów

oczekuje gości-sportowców z całej Polski

CHYBA nie z przypadku strzałki, które znajdują się w śródmieściu Wrocławia zaopatrzone są w napisy: „Wystawa ZO — Stadion Olimpijski".

„Sto dni Wrocławia" w czasie wystawy Ziem Odzyskanych, będą nie tylko manifestacją naszego dorobku przemysłowego na tej ziemi, lecz również przeglądem wychowania i tężyzny sportowej.

Jeśli mówią, że Wrocław jest miastem przemysłu polskiego, że Wrocław jest miastem akademickim, że Wrocław jest miastem kwiatów i zieleni, to sportowcy dodają, że stolica Dolnego Śląska jest również miastem boisk, basenów i kortów tenisowych, na których młodzież nasza spędza wolne chwile.

PRZEMIANA

Nie tylko przybysza zdziwi dokonana ostatnio praca. Odbudowane obiekty sportowe rosną jak na drożdżach. Dzisiaj można z dumą powiedzieć, że gigantyczny stadion, mieszczący 80.000 widzów został odbudowany. Centralne boisko piłkarskie pokrył zielony kobierzec, wyposażony w nowiuteńkie bramki. Boisko otoczone zostało bieżnią, a tę z kolei otacza nowy tor żużlowy. Całość objęta została kręgiem największych trybun w Polsce.

JAK WIOSKA OLIMPIJSKA

Stadion Olimpijski jest właściwie miasteczkiem sportowym. Obecnie zaludniony młodzieżą, która przyjechała na Kongres i zawody sportowe sprawia wrażenie wioski olimpijskiej.

W olbrzymim, pysznym parku, rozpościera się setki namiotów, w których zamieszkują tysięczne rzesze młodzieży całego kraju. Ma ona do dyspozycji dużo obiektów sportowych. Obok głównego boiska znajduje się mniejsze boisko piłkarskie, wyposażone również w bieżnię i ładne trybuny. Boisko to wygląda jak... bombonierka i spełnia w zupełności zadanie przy frekwencji widzów, nie przekraczającej 15.000.

PRZEZ BIAŁO - CZERWONY PRYZMAT

W pobliżu promienie słońca odbijają się o biel basenów pływackich, które niebawem wypełnione zostaną żywiołem, przynoszącym tyle radości i zdrowia. W innym miejscu lśnią ceglistym kolorem doskonałe korty tenisowe.

Nie tylko piłkarze, lekkoatleci, tenisiści, kolarze, motocykliści, lub pływacy korzystają z tych dobrodziejstw. Gimnastykom odremontowano obszerną i ładną halę, boiska mają amatorzy piłki ręcznej, bokserzy posiadają ring na otwartym powietrzu z amfiteatralnymi trybunami, a w projekcie jest budowa toru kolarskiego i odbudowa toru regatowego.

MOŻNA POZAZDROŚCIĆ

Skoro mowa o obiektach sportowych, to nie znajdują się one tylko na Zalesiu (miejsce stadionu olimpijskiego). Na brzegu Odry, na Zaciszu, znajduje się stadion AZS, na którym jeszcze w 1946 r. startowała Stanisława Walasiewiczówna.

Na Sępolnie wznosi się dumnie, słynna Hala Ludowa, w której z równym powodzeniem można zorganizować poważne zawody bokserskie, jak i... grać w tenisa, lub zainstalować tor kolarski. Na Grabiszynie stadion posiada Pafawag, na Pilczycach CPN Gaz, a w innym punkcie miasta Odra. Na Poświętnem kolarze mają tor betonowy, a w śródmieściu pływały trzy kryte baseny, z których na razie czynny jest jeden.

TO NIE SĄ REBUSY

„Pafawag", „IKS", „Wuz", „Gaz". Nazwy te mogą być dziwne dla ludzi spoza Wrocławia. Tu kluby mają racjonalny byt, a nazwy są oparte o instytucje, przy których istnieją. Ucho przyswoiło już skrót Pafawag — od nazwy — Państwowa Fabryka Wagonów. „Ikaes" to po prostu Pierwszy (rzymską jedynką) Klub Sportowy. WUZ nie dlatego jest na wozie, że posiada rezerwę chorzowskiego Ruchu i odnosi sukcesy, lecz dlatego, że jest zespołem Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego. Gaz, który niekiedy gra z gazem (nie alkoholowym, lecz sportowym) jest klubem Centralnego Przemysłu Naftowego.

KILKASET KLUBÓW

Klubów sportowych na Dolnym Śląsku jest kilkaset! Jeden tylko DOZPN liczy ich 226! Wr. OZB 40 i dziesiątki klubów zrzeszonych w innych związkach sportowych. To są fakty, które świadczą, że życie sportowe tętni. Wartości tej nie zmniejszą niefortunne tegoroczne mistrzostwa piłkarskie.

Prawdą jest, że w obliczu tworzenia w Polsce II ligi, niektórych działaczy opętała biała gorączka. Wina jest jednak nie tylko po stronie Okręgu, który został wprowadzony w labirynt różnych trudności. Na szczęście okres ten mamy poza sobą.

„9" NA „S" A „14" NA P

Mało jest w Polsce Zakładów Komunikacyjnych, które by tak doceniały znaczenie wychowania fizycznego i... znały się na interesie, jak MZK we Wrocławiu. Na stadion Olimpijski kursuje specjalna linia tramwajowa Nr „9", a na boisko Pafawagu linia Nr „14". Dziewiątka jedzie w aleje — we Wrocławiu w Aleję Olimpijską — na stadion Olimpijski..

Logiczniej było by „9" przemianować na „S", a „14" na „P". W każdym razie zadowolenie jest obopólne... Zadowoleni są sportowcy i MZK. Pierwsi nie mogą narzekać na złą komunikację, drudzy na frekwencję.

WIELKIE DNI WROCŁAWIA

We Wrocławiu z godziny na godzinę życie pulsuje coraz silniej. Dotyczy to również braci sportowej. Czynione są ostatnie przygotowania do tego wielkiego święta, w ramach którego odbędą się liczne imprezy sportowe. Przez sport osiąga się radość i zdrowie. Przez wychowanie fizyczne dążymy do zalet moralnych człowieka, a fakt, że we Wrocławiu mamy tyle młodzieży garnącej się do sportu i tyle boisk, jest przecież pouczający. Jest to także dowodem, że Ziemie Zachodnie zostały zagospodarowane, i to jest dla nas najważniejsze!

Mieczysław Drajgor

Honorowa trójka lekkoatletów

LONDYN (obsł. wł). Trzech znanych lekkoatletów brytyjskich wypełni honorowe i zaszczytne funkcje w dniu otwarcia Igrzysk. Znakomity płotkarz Finlay wygłosi tekst przysięgi olimpijskiej, Sydney Wooderson zapali znicz, a Pietro Dorando, maratończyk z przed 40 lat, otworzy bieżnię.

Rewia sportowa w Gdańsku

wstępem do Igrzysk świata pracy

W związku ze zbliżającym się terminem Ogólnopolskich Igrzysk Sportowych związków zawodowych, które odbędą się w Warszawie w dniach 19 — 22 sierpnia br., Międzyzwiązkowa Rada Kultury Fizycznej i Sportu, która jest spadkobiercą idei dawnego Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych, wchodząca obecnie w skład ogólnozwiązkowej rady Kultury Fizycznej i Sportu przy Komisji Centralnej Związków Zawodowych, przeprowadza w dniach 20 — 21 lipca br. w Gdańsku eliminacje sportowe.

Eliminacje zostaną przeprowadzone w lekkoatletyce i pływaniu kobiet i mężczyzn.

W innych dziedzinach sportu, jak: boks, piłka nożna, gimnastyka, kolarstwo, piłka ręczna, zapasy itp. Zawodnicy zostaną wyznaczeni przez Główny Wydział Techniczny drogą wyboru, biorąc pod uwagę ich wyniki i pozycję w skali ogólnokrajowej. Eliminacje Międzyzwiązkowej Rady Kultury Fizycznej i Sportu w Gdańsku zapowiadają się bardzo ciekawie, ze względu na udział w nich całego szeregu czołowych zawodników (czek) polskich. Między innymi zobaczymy: Dzwonkowskiego, Bonieckiego, Borodziuka, Grohmana, Nierobę, Nankego, Macha, Pilucha, Mayznera, Łapińskiego; z kobiet: Mitanową, Cieślewicz, Gębolisównę, Stachowicz, Głażewską, Bregulankę; pływacy Polonii Bytomskiej z Ramolą, Filmowca Łódzkiego, Sanu Poznańskiego z Żurkówną i Malicką i Siły Giszowiec.

W ramach eliminacji zostanie rozegrany czwórmecz piłkarski z udziałem reprezentacji Okręgów: śląskiego, krakowskiego, poznańskiego i warszawskiego.

Poza tym przewidziany jest szosowy wyścig kolarski z udziałem zawodników Wybrzeża (LR).

★

Bokserzy Legii walczą w Białymstoku

Pełna ósemka bokserów Legii wyjeżdża do Białegostoku, gdzie w najbliższy piątek, sobotę i niedzielę odbędą się mistrzostwa pięściarskie D. O. W. W zespole Legii będą walczyli tacy zawodnicy, jak: Wdowiak, Flisiak i Grzelak.

Zwycięzcy zakwalifikują się do mistrzostw Armii, które odbędą się we wrześniu w Warszawie.

Kończak nie pojedzie do Szwecji

Jak już donosiliśmy, tenisiści nasi w piątek planują wyjazd do Szwecji i swe tornée mają rozpocząć od turnieju w miejscowości kąpielowej Bastadt.

W skład drużyny mieli wejść: Jędrzejowska, Skonecki, Kończak i Bełdowski. Kończak jednak nie pojedzie ze względu na chorobę woreczka żółciowego. Kierownikiem ekipy będzie inż. Olszowski.

Mgr. St. Zakrzewski

W stosunku do roku 1946 jesteśmy dziś gorszymi w 9-ciu konkurencjach

Pokłosie XXIV-ych mistrzostw lekkoatletycznych

OGŁOSZONE i przeprowadzone jako XXIII-cie Mistrzostwa Polski były przede wszystkim nie XXIII-mi, a XIV-mi. Przed wojną rozegrane były dwadzieścia razy (jubileuszowe odbyły się w 1939-tym roku w Poznaniu), a ostatnie — były czwartymi mistrzostwami powojennymi.

ZA MŁODA BIEŻNIA

Zawody odbyły się na nowowybudowanej bieżni Wojewódzkiego Ośrodka W. F., na dawnym boisku Sokoła. Zbudowana — według projektu najmłodszego ze znanej rodziny lekkoatletów— inż. Hoffmana — zdałaby egzamin na celująco, gdyby zbudowana była o kilka tygodni wcześniej. Wykończona została dopiero — dosłownie — w ostatniej minucie i trudno wymagać, ażeby tak świeża nawierzchnia trzymała się należycie. Odnosi się jednak wrażenie, że bieżnia poznańska będzie bodajże najlepszą w Polsce.

Spoistość nawierzchni skoczni była znacznie lepsza i stąd też doskonały wynik Adamczyka — mimo deszczu — w skoku w dal.

Całość jednak urządzeń nie była jeszcze na poziomie. Walka o najpoważniejszy tytuł powinna rozgrywać się na jak najlepszych bieżniach (wypróbowanych) tym bardziej, że według wyników mistrzostw zagranica ocenia poziom lekkoatletyki. A sądząc z samych tylko wyników — w stosunku do roku 1946 — wykazujemy się dziś gorszymi wynikami w 9-ciu konkurencjach męskich.

JAK BIEGANO, SKAKANO, RZUCANO?

Styl biegu pozostawia u wielu dużo do życzenia. Znaczna część (wyjątek stanowi przede wszystkim „szkoła" poznańska i krakowska) biega kurczowo, sztywno, sztucznie (do tych należy i Lipski), zamiast biegać luźno, swobodnie, miękko. Niektórzy mają tendencję do pochylania się do przodu i pozostawiania bioder w tyle, choć wysuwać je powinni właśnie do przodu. Praca ramion niekiedy dość chaotyczna (Rutkowski).

Płotkarze nie potrafią „przechodzić" przez płotki i zachowywać pewien ciągły rytm biegu — stąd słabe wyniki. — Gąsowski przegrał z Puzio na trzecim płotku właśnie na skutek nie zachowania rytmu (zmienił krok przed płotkiem) i od razu stracił 3 metry, które później trudno mu było odrobić.

Przy najbliższym spotkaniu się obu zawodników Gąsowski może zrewanżować się trzykrotnemu powojennemu mistrzowi.

Technika naszych skoczków — pomijając kilku starych zawodników — na poziomie przedszkola.

WŚRÓD SKOCZKÓW

W skoku w dal jedynie Adamczyk i Hoffman pokazali długi lot (z biodrami w przód) zanim przeszli do korzystnej pozycji „lądowania". Adamczyk musi poprawić dobieg, jego płynność. Nie zaskoczy nas wtedy wynikiem 7.50, podobnie jak w tyczce wynikiem 4 metrów, jeśli w tej ostatniej konkurencji — po dobrym wcale już wahadle — wykona energiczny wymach nóg i tułowia w górę, przy jednoczesnym wciskaniu tyczki do dołka, przez co prawym barkiem dojdzie do tyczki i co umożliwi mu jak najkorzystniejsze przejście ponad poprzeczką. W każdym razie w tyczce widać u Adamczyka pewną poprawę techniczną, co wydaje się być nie małą zasługą Morończyka, który kilkakrotnie dojeżdżał do Olsztyna i udzielał odpowiednich wskazówek Adamczykowi.

W skoku wzwyż okazała się wyższość stylu kalifornijskiego (Paprocki) nad nożycowym i grzbietowym (Zwoliński, Dręgiewicz, Gierutto). Radzimy wszystkim przejść na jedną z odmian kalifornijskiego, a poprawią się znacznie i nie zawiodą na miękkiej skoczni.

W trójskoku techniką wyróżniali się: Hoffman i Starybrat, którzy znają tajemnicę „drugiego skoku". Weinberg posiada fantastyczną skoczność i podstawowy brak wiadomości technicznych. Stoi przed nim wielka przyszłość, jeśli stylowo wykonywać będzie setki leciuteńkich skoków na równym podłożu trawiastym, jeśli skakać będzie w dal i ćwiczyć dużo sprintu.

JAK RZUCANO?

W rzutach kulą i dyskiem Łomowski rzuca swoistymi, skutecznymi stylami.— Gierutto w dysku poprawił styl i wynik Adamczyk — bez „szkoły" w rzutach. Masłowski — po przyśpieszeniu ostatniego obrotu i podciągnięciu rąk wyprostowanych przy wyrzucie nieco wyżej — rzuci ponad 50 metrów. Oszczepu uczyć należy od podstaw, od rzutów piłeczkami palantowymi, kamieniami, wybrać dziesiątki uczniów szkolnych, celujących w takich rzutach i przejść dopiero potem do właściwego rzutu oszczepem, a doczekamy się następców Lokajskiego. Oszczep jest w tej chwili najsłabszą naszą konkurencją.

KWESTIA SĘDZIOWANIA

Co do uzyskanych wyników nie można mieć żadnych zastrzeżeń. Pewna część publiczności widziała na 100 m zwycięzcę w osobie Kiszki. Wszyscy trzej celowniczowie (z trzech różnych okręgów) jednogłośnie orzekli zwycięstwo Stawczyka i tego samego zdania był również delegat PZLA dyr. Sienkiewicz.

Celem upewnienia się w kolejności na mecie w przyszłych mistrzostwach należy bezwzględnie posługiwać się specjalnym aparatem filmowym, który by „rozstrzygał" w wypadkach wątpliwych.

Dokładność i sumienność Poznaniaków jest powszechnie znana. Ofiarą jej padł jednak Kiszka, gdyż w stosunku do swego wyniku śląskiego pozostał o 5 metrów w tyle. 10,6 sek. Kiszki winno być skreślone z listy najlepszych wyników, osiągnięte — według wiarogodnych świadków z falstartem i schwytaniem chyba czasu na huk, a nie na dymek z pistoletu.

Drugą ofiarą stał się Łomowski. „Rekordowy" dysk naszego mistrza okazał się nieprawidłowy i nie pozwolono rzucać nim Łomowskiemu (o 7 mm za płaski). Łomowski twierdzi, że od miesięcy daremnie prosił o prawidłowy dysk...

Mierzenie czasów było bez zarzutu (niekiedy 5 sztoperów wykazywało równy czas) i jedynie w finale setki popełniono pewien błąd, kiedy to dwaj —jeśli nie czterej pierwsi — mieli ten sam czas: 11,1. Między pierwszym o czwartym różnica nie wynosiła więcej jak pół metra.

BRAK DROBNYCH URZĄDZEŃ TECHNICZNYCH

Pewnym minusem był brak bloków startowych powszechnie dziś używanych, gdyż wybieg z nich jest o wiele korzystniejszy i nie niszczy się bieżni. Należałoby wprowadzić przy rozbiegach do skoków znaki kontrolne w postaci klocków, listewek itd., bez znaczenia linji kontrolnych piaskiem itd.

Przy obecnym sposobie rozgrywania mistrzostw ciągną się one zbyt długo w godzinach popołudniowych, są mało widowiskowe i nużą publiczność. Dobrze byłoby wprowadzić przedbiegi kwalifikacyjne w skokach i rzutach, które odbywałyby się w godzinach przedpołudniowych. Popołudniowe zawody (finały) nie powinny trwać dłużej jak 2 do 2 i pół godzin. Wtedy mistrzostwa staną się imprezą ciekawą, widowiskową.

LEKKOATLETYKA I NARCIARSTWO

Kwapień (15. 48 na 5.000 m) gdyby zechciał podporządkować narciarstwo lekkoatletyce byłby biegaczem najwyższej klasy. Mimo woli przychodzi na myśl analogia z Hietanenem — rekordzistą świata na najdłuższych dystansach i najpoważniejszym kandydatem do tytułu mistrza olimpijskiego w maratonie, który również kiedyś był narciarzem, a później lepsze wyniki uzyskał w lekkoatletyce...

DLACZEGO NIE BYŁO ELIMINACJI W MARATONIE?

Z takim zapytaniem zwracało się do nas kilku długodystansowców, którzy odgrażali się nawet, że minimum olimpijskie 2 godz. 45 min. osiągnęliby. Do nich należy przede wszystkim Kwiatkowski z Wrocławia i Osiński z Pomorza (który jest leśniczym i regularnie trenuje) itd. Wiemy, że Głuszcz i inni przygotowywali się również do maratonu. Można więc było urządzić dla tych „męczenników" eliminację — jeśli nie na pełnym dystansie, to na 25 czy 30 km.

APEL NASZ ODNIÓSŁ SKUTEK...

Gdy oglądaliśmy liczne nagrody, które czekały na zwycięskich zawodników, nie zauważyliśmy tym razem żadnych papierośnic. Prezes Marcinkowski wyjaśnił sprawę: „Na apel „Przeglądu" zrezygnowaliśmy w trzech wypadkach z papierośnic, jako z nagród nieodpowiednich dla sportowców".

WILKA CIĄGNIE DO LASU

Były rekordzista świata w pchnięciu kulą Zygmunt Heljasz (16.04) uważnie przyglądał się poszczególnym konkurencjom. Imponował mu Łomowski w kuli, a jeszcze bardziej Adamczyk, o którym mówił, że nie rozumie, dlaczego on nie skacze powyżej 4-ch metrów o tyczce.

Tilgner — były mistrz Polski w kuli — pełnił funkcję sędziego. Łomowskiemu doradzał zarzucić całkowicie dysk i poświęcić się wyłącznie kuli, w której regularnie mógłby przekraczać 16-cie metrów.

Naj-lepszy wynik mistrzostw osiągnął Łomowski w kuli 15.44, co równa się 971 punktom według fińskiej tabeli wielobojowej.

Naj-bardziej pokrzywdzonym zawodnikiem był Adamczyk, który mimo zdeklasowania przeciwników w skoku w dal 7.22 i w płotkach 16 sek. nie zdobył żadnego tytułu mistrzowskiego.

Naj-większą niespodzianką było zdobycie mistrzostwa przez Stawczyka w biegu na 100 m, w którym pokonał przereklamowanego Kiszkę.

Naj-pracowitszym zawodnikiem był Kielas, który w ciągu 2-ch dni pobiegł na 10 km, 3 km z przeszkodami i 5.000 metrów.

Naj-starszym zawodnikiem był Płotkowiak z Poznania, który wynikiem 34,34 zdobył wicemistrzostwo w biegu na 10 km, mimo 44-ch lat, co wcale dobrze nie świadczy o poziomie naszej lekkoatletyki.

Naj-sympatyczniejszą trójką zwycięzców — zdaniem publiczności — byli trzej pierwsi na 400 m: Mach z Gdańska, Statkiewicz z Warszawy i Buhl z Bydgoszczy (obecnie Szczecin).

Naj-słabszy wynik mistrzostw osiągnięto w rzucie oszczepem, zaledwie 51 m, co równa się 607 punktom.

Naj-szczęśliwszym zawodnikiem mistrzostw był Kuźnicki, który zakwalifikował się do grupy olimpijskiej do Londynu.

Naj-bardziej ofiarnymi i najpracowitszymi organizatorami mistrzostw byli: Prezes Jan Marcinkowski, Wiceprezes Telesfor Weselik i Kierownik Woj. Urz. K. F. Kaczmarowski.

Lekkoatleci proszą o wyrozumiałość i skarżą się na złe warunki

STAWCZYK: Nie przypuszczałem, że zdobędę tytuł mistrza. Biegam nie myśląc o sukcesach. Studiuję wychowanie fizyczne i swą karierę sportową uważam za najlepszy środek do ich pogłębienia. Nie posiadam warunków, by marzyć o wielkich zwycięstwach.

KISZKA: Pokażę się jeszcze w tym sezonie w Poznaniu. Muszę tu udowodnić, że jestem lepszy. Proszę mi wierzyć, że nie będę unikał pojedynku z elitą poznańskich sprinterów.

LIPSKI: Na takiej bieżni to osiągnąłem zupełnie przyzwoity czas.

MACH: Zwycięstwo musi radować. Zadowolony jestem z pobicia rekordu życiowego.

BUHL: Czuję dziwną niechęć do biegania. Nie mogę przełamać się.

STATKIEWICZ: Nie miałem chęci startować na 400 m. Byłem po kontuzji. Bałem się o bieg na 800 m. w którym chciałem zdobyć mistrzostwo w dobrym czasie, co ostatecznie udało mi się.

WIDEŁ: Przeziębiłem się w Czechosłowacji, nie mogłem trenować tak, jak chciałem. Zadowolony jestem nie tylko z czasu, ale i z przyjścia przed Nowakiem.

WIDERSKI: Wygraliśmy tak jak planowaliśmy, ale czas kompromitujący. Nie łatwo jednak było walczyć z wiatrem i tylu rywalami, których taktycznie pokonaliśmy.

KIELAS: Żałuję, że zwolniłem tempo treningów. Po zimowych mistrzostwach, gdy zbliżyłem się do rekordu „Kusego" uważano, że jestem w za dobrej formie. No i teraz nici. Nie mogę sobie darować historii z przeszkodami.

SKAŁBANIA: Szkoda, że nie startował chociaż Gierutto. Miałbym więcej zadowolenia, gdyby udało mi się z nim wygrać. Biegam niedawno. Obiecuję poprawić się.

PUZIO: Myślałem o rzuceniu sportu. W maju jednak dałem się namówić do powrotu na bieżnię. Zbyt krótko trenuję, żeby być w pełnej formie.

BONIECKI był tak niezadowolony ze swego tytułu, że nic nie mówił...

ŁOMOWSKI: Mam chętkę na pobicie rekordu Polski w kuli. Na treningach rzucałem już 15,71. Do 16-tki daleko, ale chyba uda się ją osiągnąć.

Na eliminacjach nie startowałem z powodu kontuzji. Mam pękniętą kość stopy. Z taką nogą rzucić 15,44 to chyba można się cieszyć.

GIERUTTO: Gdzie te cudowne wyniki dyskoboli? W ciężkich warunkach atmosferycznych dopiero pokazało się, kto umie rzucać. Oszczepem rzucało się fatalnie.

GBURCZYK: Co tu można zrobić, kiedy człowiek ślizga się jak na lodzie. Przypomniał mi się mecz z Niemcami w 1937 r., kiedy rzuciłem 47 m, choć na treningach stale przekraczałem 60-kę.

PAPROCKI: Wszystkiego się spodziewałem, ale w marzeniach moich nie był uwzględniony tytuł mistrza Polski.

ZWOLIŃSKI: Tak wstrętnie przegrać, to się rzadko zdarza. Ale skocznia była beznadziejna. Człowiek bał się skakać.

MOROŃCZYK: Czas już wycofać się. Adamczyk zajmie moje miejsce w skoku o tyczce.

HOFFMAN: Ładnie zafiniszowałem w ostatnim roku moich startów. Będziemy mieli pociechę z Weinberga. Niech się tylk nauczy skakać.

Sekrety poznańskiej bieżni

UCZESTNICY skoków zademonstrowali style fantastyczne, które można nawet sfilmować ,by pokazać młodzieży, jak należy skakać, by niezawodnie zwalać poprzeczkę na najniższej nawet wysokości.

TAJEMNICE REGULAMINU

Mucha nie siada — mówią w Warszawie, gdy coś jest pewne jak w banku. Ale Mucha nie był pewny swego drugiego miejsca w skoku o tyczce, gdyż sędziowie zapomnieli o przepisach regulujących lokowanie zawodników osiągających równą wysokość. Wicemistrzem Polski dzięki temu omal nie został Małecki. który całkowicie zagubił się we Wrocławiu. Zdaje się, że z tej mąki chleba jednak nie będzie.

Wypadek ze skokiem o tyczce nie był jedynym wyczynem sędziów. Między tak zwanymi asami zrobiono nawet zakład, jak należy oznaczyć rozbieg do rzutu oszczepem.

Wykonano go prawidłowo w myśl obowiązujących obecnie przepisów międzynarodowych tylko dzięki jednemu z gości.

Organizatorzy tłumaczyli, że PZLA nie wydał poprawek do przepisów. Jak tam jest w istocie nie nasza sprawa.

ANIOŁKI

Jedynym aniołkiem wśród skoczków w dal był Karol Hoffman. Stary mistrz pokazał młodzieży, jak należy uczciwie lądować. Inni uczestnicy skoku w dal myślą zapewne, że konkurencja ta polega nie tylko na osiągnięciu największej odległości, ale i wywinięciu jeszcze kilku koziołków.

Przeciwstawieniem Hoffmana był Milczarek, którego opanowały moce piekielne. Jak szatan rwał w biegu na 10.000 m, robiąc fantastyczne zrywy co parę metrów. Wylądował ostatecznie na 6-tym miejscu. Po odprawieniu egzorcyzmów Milczarek będzie lepszym biegaczem, to nie ulega żadnej wątpliwości. Nawiasem mówiąc, jest to biegacz, który już w r. 1946 niepokoił PZLA, że biega w swej rodzinnej wsi 1.500 m w 4 minuty.

WACUŚ POMŚCIJ MNIE

— Wacek daj im za mnie — krzyczał pod adresem Gąssowskiego Staniszewski, który w mistrzostwach odegrał b. mizerną rolę.

Gąssowskiemu jednak nie udało się. Starość musiała ustąpić przed młodością Puzia. Staniszewski, chcąc naprawić swój niewłaściwy okrzyk, pierwszy zgłosił się do Puzia z gratulacjami, całując go z dubeltówki.

KOMU TO POTRZEBNE

Na trybunach wrzask, gwizdy, tupanie i wrogie okrzyki. W ten sposób widownia poznańska demonstrowała swe niezadowolenie z powodu zdobycia mistrzostwa Polski przez poznaniaka, Stawczyka na 100 m.

Organizatorzy mistrzostw już biegli do mikrofonu, by powołać się na świadków, ale wytłumaczono im, że nie jest to potrzebne.

Pytałem się na trybunach kto wygrał (ale tylko tych, którzy siedzieli na linii przedłużenia mety), jednogłośnie opowiadali, że Kiszka.

Ja daję głowę, że na trzy metry przed metą kolejność była następująca: Kiszka, Rutkowski, Stawczyk. Ale Stawczyk rzucił się na taśmę i mógł wygrać. Filmu nie robiono, nawet zwykłego zdjęcia też; trzeba uszanować wyrok.

NAIWNIACY

Nawet nie wyglądają na naiwniaków Kielas, Boniecki i ich kierownik, Przybytniewski. A jednak tak głupio rozegrali 3 km z przeszkodami, że stracili kilka punktów.

Daj Staśkowi wygrać, żebrał kierownik, gdy Kielas prowadził o kilkanaście metrów na ostatnim okrążeniu. Speszony Kielas zamiast poprawiać sznurowadła zaczekał na kolegę pięć metrów przed metą. Kielasa zdyskwalifikowano. A co zrobić z kierownikiem, dla którego nie istnieją zasady sportowej rywalizacji.

ZAMACH NA ŁOMOWSKIEGO

Ciężkie chwile przeżywał w Poznaniu Łomowski. Pierwsze rzuty wcale mu nie wychodziły. Gorsze jednak pokazywali jego rywale. Jednemu wyleciał ośliżgły dysk z ręki z wielką mocą i poszybował w kierunku nic nie widzącego Łomoskiego. W ostatniej chwili mistrz kuli i dysku zrobił wspaniały unik, no i jeszcze żyje.

CHYTROŚĆ UKARANA

Apetyt na nagrodę drużynową miały Syrena i AZS Poznań. Syrena chciała zdobyć prowadzenie zwycięstwem w sztafecie 4x400 m. Tak kombinowała z ustawieniem biegaczy, że wylądowała ostatecznie na trzecim miejscu. Odegrała się dopiero w sztafecie 4x100 m. Ani jeden z biegaczy „Syreny" nie przebiegł w tym roku 100 m poniżej 11,5, a w AZS Stawczyk, Rutkowski, Skałbania i Adamski liczą się do znakomitości. Syrena prowadziła po 3 zmianach. Gierutto walczył jak lew i na 2 metry przed metą był jeszcze pierwszy. Przegrał, ale obronił nagrodę drużynową. AZS-owi nie pomogła rezerwa, choć zajęła czwarte miejsce.

NIEDALEKO OD JABŁONI

Mistrzostwom przyglądała się w drugim dniu z zainteresowaniem żona śp. Józefa Noji z synem. 7-letni chłopak uczy się znakomicie (zdał do trzeciego oddziału). W rozmowie ze Staniszewskim, który zaopiekował się synem przyjaciela na boisku, Rysio oświadczył, że nie wie, czy będzie biegał. Przez megafony zapowiedziano jednak, że będzie i młody Noji otrzymał gromkie brawa. (SS).

Strzały z korkowca w Bydgoszczy na starcie mistrzostw kobiecych

Delegatem PZLA na mistrzostwach Polski w Bydgoszczy, był p. Boski z komisji trzech. Pan delegat sam ubijał rozbieżnię do skoku w dal, wzwyż, przygotowywał rzutnię do dysku, ażeby umożliwić naszym paniom zdobycie minimum olimpijskiego. Wysiłek delegata okazał się zbyteczny, żadna minimum potrzebnego nie osiągnęła.

Na mistrzostwach jak było do przewidzenia zjechali małżeństwo Nowakowie. P. Nowak jako kierownik ekipy DKS-u łódzkiego, trener tej drużyny i specjalny opiekun swej małżonki, która raz jeszcze miała skoczyć w granicach 5.50. Nie pomogło wymierzanie rozbiegu stalową taśmą, masarze, najczulsze rady, małżonka okazała się chwilowo niedysponowaną, padał jeszcze deszcz i zawodniczka ta nie uzyskała nawet 5 metrów w skokach uznanych.

Miłą niespodziankę sprawiła Moderówna z AZS-u łódzkiego. Silna ta zawodniczka była w skoku bezprzecznie najlepszą i tytuł mistrzowski zdobyła w tych warunkach zasłużenie. W nagrodę otrzymała piękny kryształ, wojewody.

Przed finałem, Felskiej naderwał się mięsień i własny mąż który jest kierownikiem tego zespołu musiał żonę i drużynę wycofać z dalszych konkurencji.

Z braku **właściwych pistoletów** startowych używamy obecnie od karabinu do korkowca wszystkiego czego się tylko da ażeby wystrzelić na starcie. Pan Opiński, doświadczony starter, strzelał póki mu korkowiec nie nawalił i to w momencie startu finału 100 metrów po dwu falstartach. Znajdujące się na starcie zawodniczki i starter szukali kilka minut śrubki, a publiczność przypuszczała że któraś z finalistek zgubiła drogocenny brylant Dostarczony przez kierownika ośrodka karabin, wybawił organizatorów z przykrej sytuacji.

Dla Pogoni katowickiej mistrzostwo zdobyła najlepsza zawodniczka tego klubu Hejducka. Niezmordowana, biegała gdzie tylko było potrzeba, wygrywała a w sztafetach nadrabiała ze startu potrzebne do zwycięstwa metry W nagrodę otrzymała praktyczne nagrody.

Dla Sinoradzkiej nagrodę w postaci oszczepu i dysku ofiarował były długoletni mistrz Polski w rzucie oszczepem Franciszek Mikrut, który zajmuje się fabrykacją sprzętu sportowego i to w bardzo dobrym wydaniu To się nazywa praktyczna nagroda.

Malutka Brockówna z ZZ Gedania Gdańsk, zdobyła szczęśliwym zbiegiem okoliczności wszystkie trzecie miejsca w sprintach. W sztafetach była filarem swej drużyny. Umie ona pogodzić piękne z pożytecznym. Jest dobrą uczennicą gimnazjum i doskonałą lekkoatletką.

Skok wzwyż to czarna plama mistrzostw. 1.35 i nic więcej na startujących około 20 zawodniczek. Widocznie zawodniczki same się bardzo zawstydziły gdyż po skończonej konkurencji uparcie starały się uzyskać wysokość 1.40, co wreszcie udało się wysokiej wzrostem, Pankównie z Zgody z Świętochłowic.

Gospodarze mistrzostw mieli dwie reprezentantki, sprinterkę Orsztynowicz i płotkarkę Gościniakównę. Obie trenują zapalczywie, cóż z tego, kiedy uczą się prawie same i nie mogą odpowiednio rozwinąć talentu. Pierwsza zakwalifikowała się do finału w wszystkich sprintach, druga doskonale pobiegła w płotkach, zdobywając trzecie miejsce.

Nasza mistrzyni płotków p. Aniela Mitan, to kobieta do tańca i różańca. Uzyskała dobry czas na 60 m, pewnie wygrała płotki mimo że ostatnia wyszła z dołków. Smutne z powodu niepogody zawodniczki rozweselała jak tylko mogła. Zawodniczka ta jest od lat mężatką, ma 6-letniego syna który jak i mąż ma być zapaśnikiem. Cała rodzina sportowa.

Pani Wajs-Marcinkiewicz, po zdobyciu już na poprzednich olimpiadach dwu medali w dysku, jednego brązowego i srebrnego poważnie myśli o zdobyciu w Londynie potrzebnego dla uzupełnienia kolekcji złotego Ta doświadczona zawodniczka twierdzi że szczytową formę osiągnie właśnie w dzień swej konkurencji. A no zobaczymy.

Doskonale zapowiadająca się Drzewiecka z Wybrzeża, uległa kontuzji na jednym z ostatnich treningów i jest na bieżący sezon dla sportu straconą W mistrzostwach jej nieobecność zaważyła na niezdobyciu drużynowego . mistrzostwa przez Gedanię (Tak twierdzi kierownik tego zespołu). (ZW)

Wymowa suchych liczb

Mistrzostwa Polski przed Olimpiadą w Amsterdamie 1928 r.	Mistrzostwa Polski po Olimpiadzie w Londynie 1948 r.
100 m — 1) Szenajch — 11 sek.	1) Stawczyk — 11,1 sek.
200 m — 1) Szenajch — 22,6 sek	1) Lipski — 22,4 sek.
400 m — 1) Biniakowski—50,4 sek	Mach — 53 sek.
800 m — 1) Kostrzewski — 1:57,6	Statkiewicz — 1:58,7.
1 500 m — 1) Malanowski — 4:10,4	Widerski — 4:18,9.
5.000 m — 1) Kusociński — 15:41,0	Kielas — 15:46.9.
10.000 m — 1) Sarnacki — 33:10,8.	Kielas — 33:15,2.
110 m pł. — 1) Trojanowski I—15,8	Skałbania — 16,9.
400 m pł. — 1) Kostrzewski — 57,4	Puzio — 58,7.
4 x 100 m — 1) Warszawianka—45,6	AZS (Poznań) — 45,7.
4 x 400 m—1) AZS (Warszawa) 3:3[illegible]	AZS (Toruń) 3:33.
wzwyż — 1) Mierzejewski — 165.	1) Paprocki — 175.
w dal — 1) Nowak — 698,5	1) Kiszka — 683
tyczka — 1) Adamczak — 354	1) Morończyk — 375
trójskok — 1) Sikorski — 13,82.	1) Hoffman 13,64.
kula — 1) Heljasz — 12,93.	1) Łomowski — 15,44.
dysk — 1) Cejzik — 37,69.	1) Łomowski — 44,35.
oszczep — 1) Gierałtowski — 54,03.	1) Gierutto — 52,90.
młot — 1) Cejzik — 32,44.	1) Masłowski — 47,88.

Argentyńscy przeciwnicy bokserów

Argentyńska ekipa bokserska na Igrzyska w Londynie została już ustalona po przeprowadzonych poprzednio eliminacjach. W muszej wystąpi Pascual Perez, w koguciej — Oscar Pita, w piórkowej — Cirilo Gil, w lekkiej — Manuel Martinez, w półśredniej — Eladio Herrera, w średniej — Hektor Garcia, w półciężkiej — Aldo Ansalone i w ciężkiej — Rafael Iglesias.

Najsilniejszymi punktami ósemki argentyńskiej są Perez Gil, Garcia i Inglesias.

Próba pierwszych lotów polskich orląt

na ogólnopolskich mistrzostwach szkół średnich

Wrocław 13.VII

(Od specjalnego wysłannika „Przeglądu Sportowego)

W poniedziałek 12 bm. rozpoczęły się we Wrocławiu I-e ogólnopolskie mistrzostwa szkół średnich. Na pierwszy ogień poszły zespoły męskie w piłce ręcznej, obejmującej koszykówkę, siatkówkę i szczypiorniaka. Zawody odbywają się na pięknych i doskonale przygotowanych placach należących do olbrzymiego kompleksu boisk Stadionu Olimpijskiego. Nad całością zawodów czuwa mgr Szymański, jako pełnomocnik komendanta obozu dla spraw sportowych. Rozgrywki żeńskie przeprowadza ob. Maria Malanowska-Gorardowska.

Do dyspozycji kierownictwa sportowego został przydzielony sztab organizacyjny i sędziowski, toteż zawody odbywają się sprawnie i zgodnie z planem. Młodzież szkolna w swojej wielkiej imprezie sportowej znalazła doskonałego protektora w osobie znanego przed wojną na terenie warszawskim inspektora w. f. por. Al. Marczyńskiego, zawiadowcy i dyrektora Stadionu wrocławskiego. Dawny wychowanek gimn. Giżyckiegow Warszawie, rozmiłowany jest w sporcie młodzieżowym, toteż od rana do wieczora czuwa nad tym, aby młodzież umiała wszystko. Nawiasem powiedziawszy por. Marczyński zainicjałował wśród społeczeństwa wrocławskiego wielką akcję zbierania ofiar na nagrody dla młodych sportowców.

Losowanie rozgrywek, które przebiegać będą systemem pucharowym odbyło się w sobotę 10 bm. i wyłoniło następujące pary: w siatkówce — Lublin — Katowice, Olsztyn — Toruń, Gdańsk — Łódź, Rzeszów — Kraków, Białystok — Kielce, Warszawa — Szczecin, Poznań — Wrocław. W koszykówce—Kielce — Kraków, Toruń — Łódź, Rzeszów — Katowice, Warszawa — Olsztyn, Poznań — Wrocław, Gdańsk — Szczecin, Lublin — Białystok: w szczypiorniaku — Wrocław — Kraków, Toruń — Gdańsk, Kielce — Katowice, Białystok — Warszawa, Rzeszów — Szczecin, Poznań — Łódź, Lublin — Olsztyn.

Piłka nożna nie weszła w skład zawodów, w miejsce mistrzostw poszczególne kuratoria rozgrywają ze sobą zawody towarzyskie.

Duży kłopot dla opiekunów sportowych poszczególnych kuratoriów stanowi ograniczenie wieku zawodników. W reprezentacjach może brać udział wyłącznie młodzież urodzona w latach 1930, 1931, 1932. Skutkiem tego wielu chłopców i dziewcząt które w zwykłych warunkach reprezentowałoby swoje kuratoria nie są brani pod uwagę.

Niemniejsze zainteresowanie od piłki ręcznej a może nawet większe budzą zawody pływackie i lekkoatletyczne. Te ostatnie rozpoczną się we czwartek 15 bm. i obejmą dla chłopców biegi na 100 i 1500 m oraz sztafety 4x100 i olimpijską: 800x400x200x100 m, skoki w dal i wzwyż i rzuty kulą 5 kg i dyskiem 1 kg; — dla dziewcząt biegi 60 m i 4x75, skoki w dal i wzwyż, pchnięcie kulą 4 kg i rzut piłką siatkową.

Zawody te zapowiadają się niezwykle interesująco i jak sądzić można z dokonanych eliminacji w kuratoriach przyniosą doskonałe wyniki.

W lekkoatletyce męskiej trzy pierwsze miejsca zespołowe obsadzą, zapewne — Kraków — Poznań i Pomorze, choć Gdańsk i Wrocław mogą sprawić niespodziankę. Niewiadomymi są Lublin i Kielce które otoczyły się mogłą tajemniczości, Warszawa reprezentowana będzie przez uczniów mistrza stolicy gimn. Batorego, zasilonych dobrymi zawodnikami z Mińska Mazowieckiego i gimn. Jasińskiego.

Stolica liczy w lekkoatletyce męskiej na 6 lub 7-e miejsce.

Lepsze wyniki zapowiadają się w lekkiejatletyce dziewcząt, które zresztą zajęte są przygotowaniem do swoich pięknych pokazów gimnastycznych i przebarwnych pokazów tanecznych na wielki dzień 22 lipca br. niewiele czasu poświęcić mogą treningom.

Pełnomoczniczki sportowe zespołów kuratoryjnych są jeszcze bardziej milczące od swoich kolegów nie chcąc przedwcześnie podawać składów i wyników. Ale pewne jest, że na czoło zespołów żeńskich wysuną się w lekkoatletyce Wrocław, Katowice, Poznań i Pomorze, ale i inne zespoły grożą dobrymi wynikami. Najskromniejszą w swoich zapowiedziach jest — Warszawa. Zresztą i nie bardzo można się temu dziwić. Młodzież stołeczna ma wyjątkowo ciężkie warunki mieszkaniowe i życiowe, toteż i dziewczęta warszawskie nie marzą o większych sukcesach; liczą na 7-e miejsce. Lublin i Kielce mają dzielne dziewczęta, ambitne i fizycznie doskonale zbudowane więc i one nie rezygnują z punktowanych miejsc — warszawiacy typują zaś — Gdańszczanki.

Przewidywane wyniki finalistek ocierają się o wyniki... — mistrzostw Polski!

Na 60 m — w granicach 8 sek. w skoku w dal dojdzie chyba do 5 m, w kuli do 10 m, w skoku wzwyż wysokość 135 cm będzie przekroczone najmniej przez 5 uczennic. — A więc — doskonale.

KATOWICE — LUBLIN 2:1
15:11, 14:16, 15:13

Gra na dobrym poziomie. Dwa równorzędne zespoły stoczyły zaciętą walkę o każdy punkt. Katowice mają lepszych ścinających.

Olsztyn — Toruń 2:0, 16:14, 15:11. Gra na wysokim poziomie, oba zespoły zademonstrowały ładną grę zespołową.

Warszawa — Szczecin 2:0, 15:13, 15:11. Przewaga techniczna Warszawy a której cała szóstka demonstrowała dobre ścięcia. Szczecin bronił się umiejętnie, ale dysponując tylko dwoma ścinaczami nie był w stanie zagrozić stolicy poważnie.

Łódź — Gdańsk 2:0, 15:6, 15:3. Łódź zademonstrowała grę na najwyższym poziomie i stała się faworytem mistrzostw. Gdańsk gra dobrze, ale wobec klasy łodzian okazał się za słabym.

KOSZYKÓWKA

Kraków — Kielce 47:14 (27:4). Zdecydowana przewaga Krakowa, dla którego kosze strzelili: Kakowski 5, Bartik 4, Łudzik 10, Dębrowski 18, Wawro 6, Skączek 4. Dla Kielc punkty zdobyli: Zalejski 2, Dabrowski 6, Sowiński 2, Helmański 2, Radziejowski 2.

Łódź — Toruń 28:15 (13:9). Toruń był tylko do przerwy przeciwnikiem równorzędnym, po przerwie osłabł i wówczas Łódź zapanowała nad boiskiem. Obie drużyny pokazały dobrą grę, opartą na solidnej zaprawie technicznej. Taktyka w Pomorzu szwankuje, szczególniej obrońcy popełniali karygodne błędy pozwalając na wysuwanie się niekrytych zawodników. Punkty dla Łodzi: Chmielewski 9 Holmoki 8, Palpuchowski 6, Kaczmarek 3, Sobociński i Karpalski po 1. Dla Torunia: Betlejewski 10 i Ettler 5. Drużyna Torunia opierała się na zespole gimn. Kopernika.

Katowice — Rzeszów 38:24 (14:16). Do przerwy sensacja! Typowany do odpadnięcia Rzeszów nie tylko prowadził ale zademonstrował grę opartą na dobrych walorach. Wysiłek był jednak zbyt wielki i po przerwie Katowice zawładnęli boiskiem. W Rzeszowie zawiedli znowu obrońcy, a ponieważ i napad nie grzeszył celnością rzutów, kosze zaczęły sypać się dla Katowic jeden po drugim. Gra ostra, ale utrzymana w doskonałych granicach. W ogóle drużyny szkolne reprezentują grę bardzo fair. Dla Rzeszowa punkty zdobyli: Bluj 12, Negusz, Kocon i Cerlich po 3, Szczygieł 2, Taworski 1, dla Katowic: Walkowicz 22, Przygoda 9, Wylon 3, Ciepliński 4.

Warszawa — Olsztyn 38:0 (w. o.). Zespół Olsztyna oddał Warszawie punkty bez walki.

Szczypiorniak: Toruń — Gdańsk 7:1, Katowice — Kielce 2:1 (!!), Warszawa — Białystok 3:0 (w. o.).

Zygmunt Orlewicz

Ich siedmiu i — żadna

Szermierze jadą do Londynu

W polskiej ekipie olimpijskiej znalazło się 7 szermierzy, którzy startować będą w czterech konkurencjach, a mianowicie: szabli i szpadzie drużynowej i indywidualnej. Zabrakło natomiast florecistek: Nawrockiej, Markowskiej i Skupieniówney, które miały szanse na finał olimpijski. Wzamian za Londyn pojadą nasze florecistki do Hagi, gdzie w dniach 24 — 26 lipca rozegrane zostaną mistrzostwa świata, do których zgłoszona została nasza drużyna w składzie:

Nawrocka, Markowska, Skupieniówna, Szrejderowa i Stanoszkówna. Kierownikiem ekspedycji będzie mjr. Better z G. U. K. F. oraz dyr. Mondral z PZS. Do mistrzostw zgłosiło się szesnaście państw z Węgrami (mistrz świata), Francją, Włochami i Danią (mistrz świata 1947) na czele. Wyrównany poziom naszej drużyny i dobra postawa na igrzyskach bałkańskich pozwala mieć nadzieję na finał.

A teraz nasi szermierze:

Drużyna szpadowa — dr Nawrocki, Karwicki, Banaś, Zaczyk, kpt. Fokt, Sobik.

Szpada indywidualnie — dr Nawrocki, Karwicki, Fokt.

Drużyna szablowa — Zaczyk, Sobik, Banaś, Wójcik, Fokt, Nawrocki.

Szabla indywidualnie — Sobik, Zaczyk, Banaś.

Kierownikiem będzie trzykrotny olimpijczyk Frydrych.

Analizując skład szermierzy, stwierdzamy, że w ekipie znaleźli się prawie wszyscy szermierze, którzy mają w obecnej chwili coś do powiedzenia. Zabrakło Dobrowolskiego, który nie przyjechał na obóz przedolimpijski do Złocieńca, gdzie szermierze pod kierunkiem fechmistrza Węgra mjr. Keyeya i Czypionki szlifowali swoją formę. Z tego też powodu nie mógł być wzięty pod uwagę. Nie wzięto również pod uwagę Franza i Sołtana, którzy na ostatnich eliminacjach odpadli. Drugim momentem przy ustalaniu składu było ograniczenie ilości osób do 7, na dwie drużyny — szpadową i szablową — zamiast osób 12. W ten sposób szermierze będą startowali w 4 konkurencjach i mamy nadzieję, że nie zawiodą naszych oczekiwań.

A teraz sylwetki naszych olimpijczyków:

Sobik — mistrz Polski w szabli, pierwszy w eliminacjach szablowych, olimpijczyk z Berlina, wielokrotny reprezentant Polski w szpadzie i szabli. Z zawodu kupiec.

Nawrocki — mistrz Polski w szpadzie, pierwszy w eliminaciach szpadowych, wielokrotny reprezentant Polski. Z zawodu lekarz.

Zaczyk — wicemistrz Polski w szabli, olimpijczyk, wielokrotny reprezentant Polski, z zawodu urzędnik.

Banaś — mistrz Polski we floretcie, wielokrotny reprezentant Polski, dobry szpadzista i szablista, z zawodu urzędnik.

Karwicki — olimpijczyk, reprezentant Polski w szpadzie, z zawodu magazynier.

Fokt — reprezentował Polskę trzykrotnie, dobry szpadzista i szablista, z zawodu oficer.

Wójcik — szablista, reprezentował Polskę trzykrotnie, najmłodszy w reprezentacji, z zawodu urzędnik.

Szermierze przeszli trzy obozy przedolimpijskie, start z Czechosłowacją (3:0) i zajęli drugie miejsce w Igrzyskach Bałkańskich. Rozwiązano nareszcie sprawę produkcji sprzętu, dzięki uruchomieniu fabryki w Kalwarii (Szermierz — Kulmatycki). (Sprzęt szermierczy będzie eksportowany, obecnie już wpłynęły zamówienia z Francji, Szwecji, Węgier i Anglii).

Mimo przygotowań olimpijskich szermierze nie zapomnieli i o narybku. W Szczecinie wobec 8.000 widzów rozegrany został pierwszy krok szermierczy, w którym startowało około 50 zawodników, w Poznaniu powstały trzy nowe kluby młodzieżowe, zgłoszenie się 1.000 uczni w Katowicach, powstanie sekcji w Lublinie, Przemyślu, Jeleniej Górze, Wrocławiu — oto nowe dowody żywotności tego sportu, który od samego początku boryka się z trudnościami finansowymi i brakiem sprzętu. Największą zasługę przy rozwoju szermierki ma niewątpliwie Główny Urząd Kultury Fizycznej, który wydał nie wspomagał Polski Związek Szermierczy.

Na bieżniach świata

HANSENNE W DOBREJ

PARYŻ (obs. wł.) — Lekkoatletyczne mistrzostwa Francji rozegrane przed Olimpiadą przyniosły kilka doskonałych wyników. W biegu na 5.000 m Vernier pobił rekord Francji uzyskując 14::33,8. Stary rekord należał wspólnie do Bouiena (lekkoatlety francuskiego, który startował na Olimpiadzie w 1912 roku i zginął na froncie podczas pierwszej wojny światowej) i Rocharda i wynosił 14:36,8.

Doskonałą formę pokazał również Hansenne, który wygrał 800 m w czasie 1:49,9.

Wśród pań dyskobolka Veste ustanowiła również nowy rekord Francji rzutem 40.85.

Inne rezultaty: 200 m — 1) Lebas — 22,1, 1.500 m — 1) Klein 3:52,8, 2) Vernier — 3:55,2, 4 × 100 m — 1) Racing Club — 42,5, 4 × 400 m — 1) Stade Francais — 3:17, wdal — 1) Simeon — 6.93, wzwyż — 1) Damitio — 1.93, 2) Senegalczyk Thiam Papa Galo — 1.90, tyczka — 1) Sillon — 4.00, młot — 1) Legrain — 49 m, oszczep — Tissot — 59,92, dysk — Kinstetter — 44,43.

SZWEDZI IMPONUJĄ ŚWIATU

SZTOKHOLM (obsł. wł.) — Lekkoatletyczne zawody przedolimpijskie w Sztokholmie przyniosły szereg doskonałych wyników oraz jeden rekord w biegu na 400 m pł. Ustanowił go R. Larsson czasem 52,3 sek.

Inne rezultaty: 400 m — 1) Lundquist — 48,4, 2) Alvenik — 48,9, 800 m — 1) Liljekvist — 1:50,2, 2) O. Ljunggreen — 1:51, 3) Linden — 1:51,2, 4) Aberg — 1:51,4 (stawka doskonała, a brak w niej jeszcze Stranda i Bergquista). 2.000 m — 1) Ahlden — 5:12, 2) H. Eriksson — 5:13,6. (czas Ahldena jest tylko o 0,2 sek gorszy od rekordu światowego na tym dystansie należącego do Haegga — 5:11,8), 5.000 m — 1) Nyberg — 14:26,8, tyczka — 1) R. Lundberg — 420, trójskok — 1) Ahman — 15,25, kula — 1) R. Nillsson — 15.84, 2) Kreek — 15.59, oszczep — 1) Dalleflod — 71.12.

DESZCZ REKORDÓW ISLANDII NA MECZU Z NORWEGIĄ

MIĘDZYPAŃSTWOWE spotkanie lekkoatletyczne Norwegia — Irlandia zakończyło się zwycięstwem Norwegów 92:73. W ramach tego meczu pobite kilka rekordów Islandii i uzyskano szereg wyników na doskonałym poziomie.

Wyniki: 100 m — 1) H. Clausen (I.) — 10.6 — nowy rek. Isl., 200 m — 1) H. Clausen — 22,0, 400 m — 1) Vade (N.) — 49,6, 800 m — 1) Vade (N.) — 1:55, 1.500 m — 1) P. Andersson (N.) — 4:01,6, 5.000 m — 1) Kiersem (N.) — 15:08, 110 m pł. — 1) H. Clausen (I.) — 15,3, (rekord Isl.), wzwyż — 1) Leirud (N.) — 195, wdal — 1) Thorwaldsson (I.) — 716 (nowy rek. Isl.), tyczka — Kaas (N.) — 420, kula — 1) Rohde (N.) — 14.98, dysk — 1) Ramstad (N.) — 49.33, oszczep — 1) Mzehlum (N.) — 62.41, sztafeta 4 × 100 m — 1) Islandia — 42.1 (nowy rek. Isl.)

NOWE REKORDY USA

NOWY JORK (Obsł. wł.). — W czasie przedolimpijskich eliminacji lekkoatletycznych, zawodniczki amerykańskie ustanowiły dwa nowe rekordy USA. W rzucie oszczepem Dodson uzyskała 42,70 m, a Coachman przekroczyła w skoku w zwyż 165 m.

Sport nad Brdą

Zarząd ZZK Brda z wiceprezesem p. Dąbrowskim na czele, wykazuje ostatnio dużo żywotności i daje zwolennikom piłkarstwa możliwości oglądania meczy piłkarskich na dobrym poziomie, a graczom swym odpowiednie przygotowanie się do rozgrywek o mistrzostwo Pomorza w klasie A.

Drużyna ta rozegrała w okresie 8 ostatnich dni, trzy mecze z przeciwnikami z innych okręgów. Jako pierwsza gościła Legia z Krosna i przegrała w stosunku 5:2. Mecz był bardzo ciekawy, a łupem bramkowym podzielili się: Droździński 2, Adamowicz, Banach i Nowak po jednej.

Po kilku dniach kolejarze gościli drużynę Koszalina „Bałtyk", z A klasy okręgu szczecińskiego i pokonali ją również gładko 3:0. W meczu tym Kubalczak, który zagrał na pozycji kierownika napadu, strzelił dwie bramki a Droździński jedną.

W poniedziałek 12 lipca br. gościła Brda, powracającą z Gdańska Lubliniankę, którą po bardzo interesującym spotkaniu pokonała w stosunku 4:1 (1:0). W spotkaniu tym bramki strzelili, Andrzejewski, Adamowicz po jednej a Nowak 2. Obie drużyny zagrały dobrze.

★

W niedzielę 11 lipca br. przeprowadził PZTW-u na torze regatowym w Brdyujściu pod Bydgoszczą eliminacje osad. W eliminacji startowały dwójki podwójne i czwórki ze sternikiem. — Do pierwszego biegu dopuszczono osady AZS-u krakowskiego i warszawskiej Wisły, a do drugiego odwiecznych rywali, miejscowe osady BTW-u i KWZZK.

Krakowianie wzmocnili swą osadę Verejem, który wraz z Dezco pewnie w ładnym stylu pokonali Wisłę, uzyskując czas 6.29,5. pokonani przejechali tor w czasie 1.02.

W biegu czwórek zabrakło osady Płocka. Młoda, doskonała osada BTW-u przy ZWM w składzie: Kościelak, Kocerka I, Kocerka II, Suligowski i sternik Szyperski, udowodniła raz jeszcze że jest w chwili obecnej bezkonkurencyjną w kraju, zwyciężyli oni swe rezerwy o trzy długości a osadę KWZZK o siedem długości. Druga osada ZZK biegu nie ukończyła.

(ZW)

Mistrzostwa pływackie Śląska

Gremlowski bije Ramalę

GLIWICE — Na pływalni w Gliwicach rozegrane zostały mistrzostwa pływackie Śląska w konkurencji męskiej i żeńskiej. Uzyskano szereg bardzo dobrych wyników, w tym trzy najlepsze rezultaty powojenne.

Największą niespodzianką mistrzostw była porażka mistrza Polski Ramoli z 16-letnim pływakiem bytomskiej „Polonii" Gremlowskim w wyścigu na 400 m st. dow.

Wyniki techniczne:

1500 m st. dow.: 1) Gremlowski (Pol. Byt.) 22:24,0 min., 2) Gądzikiewicz (Pol. B) — 25:02,0 min.; 400 m st. dow.: 1) Gremlowski (P) — 5:34,8 min., 2) Ramola (P)— 5:35,0; 100 m st. grzb.: 1) Zemyr (Pol.)— 1:16,2 min., 2) Langor E. (Piast) — 1:17,8; sztfeta 4x200 m st. dow. :1) „Polonia" I (Zimny, Gremlowski, Nogaj, Ramola) — 10:47,5 min., 2) „Polonia" II — 11:12,0 m.; 100 m st. dow.: 1) Procel (Pog.) — 1:06,1 min., 2) Fudala (Piast) — 1:07,5 m. 200 m st. klas.: 1) Krause (Piast) — 2:59,0 min., 2) Brzęczek (Pol.) — 3:05,6 m., 3) Szoltysek (Pogoń) — 3:07,3 min.; 100 m st. klas.: 1) Szoltysek (Pog.) — 1:20,0 m., 2) Langer H. (Piast) — 1:21,8; 200 m st. dow.: 1) Ramola (Pol. B) — 2:33,7 m., 2) Zimny (Pol. B) — 2:38,0 min.; sztafeta 3x100 m st. zmien.: 1) Piast I (Langer E. Krause, Fudala) — 3:45,8 min. — najlepszy powojenny wynik w Polsce, 2) Pogoń I — 2:53,5 min.

Konkurencje żeńskie: 400 m st. dow.: 1) Liszkowa (Piast) — 6:38,1 min., 2) Niedzielówna (Piast) — 7:06,0; 100 m st. klas. 1) Kaletowa (Piast) — 1:36,3, 2) Istel (Zjedn.) — 1:38,4; sztafeta 3x100 m st. zmien.: 1) Piast I (Kaleta, Hulokówna, Liszkowa) — 4:50,8 min., 2) Piast II — 4:54,8; 100 m st. grzb.: 1) Kaleta (Piast)— 1:37,2, 2) Niedzielówna (Piast) — 1:40,4; 100 m st. dow.: 1) Liszkówna (Piast) — 1:21,8, 2) Szmytówna (Piast) — 1:28; 200 m st. klas.: 1) Istel (Zjedn.) — 3:31,0, 2) Przybyła (Zjedn.) 3:31,2; sztafeta 4x100 m st. dow.: 1) Piast I (Kaleta, Niedzielówna, Szmytówna, Liszkówna) — 5:57,7, 2) „Piast" II — 6:38.

W skokach zwyciężył Brendel (Polonia) przed kolegą klubowym Skorupą.

Punktacja ogólna: 1) „Piast" — 846 pkt., 2) „Polonia" Bytom — 588 pkt., 3) „Pogoń" — 225 pkt. 4) „Zjednoczenie" (Zabrze)—183 pkt., 5) „Siemianowiczanka" — 27 pkt.

Tu mówi Radom

W dniach 10-go i 11-go bm. bawiła w Radomiu drużyna piłkarska WKS „Orzeł" z Częstochowy. Pierwszego dnia, goście zmierzyli się z „Bronią" uzyskując zaszczytny remis 3:3 (2:1). Miejscowi wystąpili z kilkoma rezerwowymi graczami, mimo to mieli w polu przewagę, której nie potrafili jednak wyzyskać.

Sędziował p. Fomin. Widzów niewielu.

W niedzielę, częstochowianie rozegrali drugie z kolei spotkanie z WKS Radom, przegrywając po zaciętej walce 2:4 (1:1). Drużyna radomskiego WKS-u, która trenuje dopiero pierwszy sezon zapowiada się jak najlepiej na przyszłość.

Tego samego dnia, na boisku w „starym ogrodzie" wicemistrz podokręgu RKS rozgromił miejscowy ZZK 7:0. RKS który wystąpił z licznymi rezerwami przeważał zdecydowanie przez cały czas meczu. Bramki dla zwycięzców strzelili: Kocot — 4 i Bujak — 3. Sędziował p. Krol.

„Stan posiadania" radomskiego piłkarstwa powiększył się o nowy zespół. Jest nim drużyna KS „Leśnik" przy Dyrekcji Lasów Państwowych.

KS „Leśnik" zgłosił już swe przystąpienie do podokręgu i grać będzie w nadchodzącym sezonie w klasie „C".

Kierownikiem sekcji pn. w Klubie jest por. Czaban.

Dwa występy marynarzy

w Pruszkowie i Grodzisku

W sobotę rozegrany został mecz piłkarski reprezentacji Marynarki Wojennej Gdynia RKS — Znicz Pruszków 2:2 (1:0) dla Marynarzy. Duża przewaga Marynarzy, gra słaba, stojąca na niskim poziomie z powodu złego stanu boiska. Bramki dla Marynarzy strzelili Osiadacz, Grabowski, dla Znicza Wojciechowski i Ładno. Widzów 2,500.

W Grodzisku, na stadionie GKS Pogoń, odbył się mecz piłki nożnej pomiędzy reprezentacją Marynarki Wojennej Gdynia a miejscową Pogonią zakończony zwycięstwem Pogoni 3:2 (1:1). Gra żywa, ostra, ciekawa, ale nie brutalna. Do przerwy gra równorzędna. Po przerwie duża przewaga Pogoni. Bramki strzelili dla Pogoni Soporek Wł. 2, Niewiadomski 1. Dla Marynarki: Posiadacz i Kobylański.

Wyróżnili się z Pogoni Sztochaj, Soporek i Dąbrowski, w Marynarce Kobylański i Osiadacz.

Widzów około 3,500. Sędziował b. dobrze Tad. Betlejewski.

W przedmeczu rezerw Pogoń wygrała zasłużenie z klubem Jedności Młodzieży Demokratycznej 5:1 (3:1). Bramki strzelili: 2 Mesecki, 2 Konacki. Najlepszy na boisku Tadeusz Klatt, autor 1-ej bramki.

Oficerami na okres ...Igrzysk!

SZTOKHOLM (obsł. wł.). Szwedzka Rada Ministrów mianowała oficerami na okres Igrzysk Olimpijskich dwu podoficerów — Svenssona i Perssona. Dlaczego, jakie przyczyny zmuszają Szwedów do czasowego przemianowywania swych wojskowych?

Poprostu dlatego, że jeden z archaicznych przepisów olimpijskich głosi, iż do konkursów hippicznych mogą być zgłoszeni tylko oficerowie. Ciekawe, że rząd szwedzki miał dość czasu, aby zajmować się tego rodzaju zagadnieniem.

Z obozu motocyklistów

Pod koniec sezonu odbędzie się próba rekordów motocyklowych we wszystkich kategoriach.

Komisja sportowa PZM ustaliła następujące minima szybkości maszyn, które chcą brać udział w próbie: do 135 ccm — 100 km/g., do 250 ccm — 130 km/g., do 350 ccm — 140 km/g., ponad 350 ccm — 150 km/g. i motocykle z wózkami — 130 km/g.

Z Anglii nadszedł transport wyścigowych Nortonów i specjalnych żużlówek marki Martin-Jap.

2 maszyny Norton 500 o szybkości gwarantowanej 195 km/g. otrzymali Nowacki (Unia Poznań) i Mieloch (Lechia Poznań). 2 Nortony 350 o szybkości gwarantowanej 185 km/g. otrzymali Stan. Brun. (PKM) oraz Jankowski (Polonia Bytom).

8 specjalnych maszyn Martin-Jap znajduje się w dyspozycji PZM. 4 maszyny są przeznaczone na mecze międzynarodowe, 4 zaś na treningi i będą udostępnione wszystkim kierowcom żużlowym, którzy wykażą się pewnym poziomem.

Oprócz wyżej wymienionych maszyn kl. Motorowy OMTUR Okęcie sprowadził 6 szybkich motocykli lekkiego typu Trimph - Toger, powiększając w ten sposób b. słaby nasz stan maszyn specjalnych.

Polski Związek Motocyklowy wyznaczył następującą reprezentację na Międzynarodowy Maraton Motocyklowy: Jerzy Dębrowski (PKM), Jerzy Jankowski (Polonia Bytom), Stanisław Bruń (PKM) i Andrzej Żymirski (Okęcie — Warszawa). — Rezerwa: Wikaryjczyk (SSM Gdynia) i Markowski (Okęcie).

Impreza odbędzie się w dniach 9—15 sierpnia. Trasa maratonu długości około 3.000 km będzie obejmowała 3 i pół etapy na terenie CSR z bazą w Zlinie i 3 i pół na terenie Polski z bazą w Jeleniej Górze.

NORWEGIA W PAŹDZIERNIKU DANIA?

Polski Związek Piłki Nożnej ustalił ostatecznie termin meczu z Norwegią na 10 października w Warszawie.

Duński Związek Piłki Nożnej pokwitował pismo PZPN, wyrażające podziękowanie za bardzo serdeczne przyjęcie. Równocześnie jednak pismo zawiera nieoczekiwany ustęp. Duńczycy piszą, że gotowi są przyjechać na rewanżowe spotkanie do Polski w roku 1950.

W rozmowach przeprowadzonych z kierownikiem ekspedycji polskiej przedstawiciele Danii zgodzili się, że PZPN postara się wyjaśnić tę rozbieżność i dążyć będzie do utrzymania terminu przyrzeczonego.

Czyżby renesans piłkarzy Pomorza?

Kroczący od zwycięstwa do zwycięstwa i to na gorącym terenie Śląska toruński Pomorzanin, jak i wygrywająca zapewnie z drużynami walczącymi o wejście do drugiej ligi bydgoska Brda, napawają miłośników tej gałęzi sportu, na całym Pomorzu radosnym optymizmem.

Piłkarze Pomorza pracowali cicho, skrycie, bez rozgłosu, i oczekiwali okazji kiedy będą mogli skutecznie zwyciężać silniejszych przeciwników. Zwycięstwo wysokie nad Poznaniem, to dowód rzeczowy naszego twierdzenia.

Władze naczelne piłkarstwa polskiego, powinne zainteresować się piłkarstwem Pomorza.

Taki Pomorzanin, Brda czy SGKS i Wisła z Grudziądza razem wzięte czy każda z osobna, pod fachowym okiem instruktora po pewnym okresie czasu groźne będą dla wszystkich drużyn w kraju.

Po wyboistej drodze do półmetka

przebijała się stawka ligowych drużyn

CZTERNASTU muszkieterów ligowych zapadło w letni sen. Po trudach i znojach sezonu wiosennego, po dniach triumfów i klęsk, mocno nadszarpnięte zespoły odpoczywają z woli i rozkazu PZPN przez kilka tygodni. A przerwa ta przyda się bardzo i pozwoli na przystąpienie do II-ej rundy rozgrywek w pełniejszych składach i z nowym zapasem wigoru.

Przypatrzmy się czternastu bohaterom, którzy w sezonie wiosennym zbierali oklaski i gwizdy ze strony widowni. Przeanalizujmy tabelkę półmetka.

Nie ma przede wszystkim zdecydowanego lidera. Przez dłuższą chwilę był nim Ruch, ale dalekie podróże jego kilku czołowych zawodników do Francji, kontuzje i zmęczenie dały normalne rezultaty. Po serii zwycięstw nadeszły trzy kolejne remisy i już Cracovia siedzi Ślązakom na karku. Te dwa zespoły dzieli od „średniaków" Ligi pięć punktów, a więc dość dużo, i należy sądzić, że tytuł mistrza Polski zdobędzie jedna z tych drużyn.

Wśród średników prowadzi Legia przed AKS-em, Wisłą i Polonią Bytom. Najrówniej prezentuje się zespół wojskowych, najbardziej chimerycznie Wisła. Polonia bytomska spada powoli, lecz stale, na niższe miejsce w tabeli, a AKS po serii klęsk w środku sezonu zaczyna przychodzić do siebie.

Dalej idzie grupa zagrożona spadkiem. Są w niej dwaj powojenni mistrzowie Polski — Warta i Polonia, dwie reprezentantki Łodzi: ŁKS i Widzew, Tarnovia, Garbarnia, Rymer i ZZK. O tym, kto ostatecznie spadnie z Ligi, dowiemy się najprawdopodobniej dopiero w dniu zakończenia rozgrywek. Nie warto bawić się w proroka, tym bardziej z naszymi piłkarzami, którzy przecież lepiej potrafią płatać niespodziankę, niż grać.

A teraz przypatrzmy się każdemu z osobna.

RUCH zaczął ładnie, potknął się na Legii, znów wrócił do normy, ale na finiszu zesłabł. Ślązacy stracili w walkach nie tylko reprezentacyjną parę obrońców, ale nawet i rezerwowego. Bartyla pauzował przez kilka tygodni, Cieślik i Przecherka też mieli kłopoty ze zdrowiem. W rezultacie cień najlepszej drużyny krajowej wywalczył sobie w ostatnich trzech spotkaniach trzy remisy 1:1. Te trzy remisy i porażka z Legią tworzą pięć punktów straconych. Sądzimy, że po przerwie Ruch wróci całkowicie do siebie i przy pomocy trenera Dembicky'ego skutecznie odparuje natarcie Cracovii. Królem srzelców w Ruchu jest Cieślik — 12 bramek, przed Alszerem — 11 i Przecherką — 10. Ślązacy stracili najmniej bramek — 16, najwięcej zdobyli — 46. Odnieśli również rekordowe zwycięstwo, bijąc Widzew 13:1. Na własnym boisku nie przegrali ani razu, na obcym raz — z Legią.

1) Ruch — Garbarnia 1:0
2) Ruch — ŁKS 7:3
3) Ruch — Cracovia 4:0
4) Ruch — ZZK 2:0
5) Ruch — Tarnovia 4:2
6) Ruch — Legia 2:4
7) Ruch — Widzew 13:1
8) Ruch — AKS 2:0
9) Ruch — Rymer 5:1
10) Ruch — Polonia W-wa 3:0
11) Ruch — Wisła 1:1
12) Ruch — Warta 1:1
13) Ruch — Polonia Byt. 1:1

CRACOVIA po drugiej niedzieli ligowej wyskoczyła na I-sze miejsce w tabeli, ale Ruch sprał ją 4:0 i cisnął aż na piąty szczebel. Od tej chwili biało - czerwoni musieli długo i w pocie czoła pracować nad wywindowaniem się ku górze. Nikłe zwycięstwa nad Widzewem i Rymerem, porażka z Garbarnią, przy jednoczesnych sukcesach Polonii bytomskiej i Legii przez kilka tygodni trzymały Cracovię w cieniu. Ale później zaczął się finisz. W siedmiu meczach Cracovia oddała tylko 1 punkt i w rezultacie tylko gorszy stosunek bramek dzieli ją od Ślązaków. Horoskopy? Niech lepiej Parpan i towarzysze sami myślą i starają się o mistrzostwo, a wtedy kto wie...

Najlepszym strzelcem Cracovii jest Różankowski II — 14 bramek, przed Parpanem (wstyd napastnicy), Radoniem i Szewczykiem po 4. Cracovia przegrała na własnym boisku tylko jeden mecz — z Ruchem, ale czekają ją w drugiej turze ciężkie wyjazdy: na Śląsk do Ruchu i AKS-u, do Warszawy (Legia) i do Poznania (Warta). Wycieczki ani pewne, ani

1) Cracovia — Warta 2:0
2) Cracovia — Polonia W-wa 5:2
3) Cracovia — Ruch 0:4
4) Cracovia — Rymer 2:1
5) Cracovia — Widzew 2:1
6) Cracovia — Garbarnia 2:3
7) Cracovia — AKS 5:1
8) Cracovia — Tarnovia 1:1
9) Cracovia — Wisła 2:0
10) Cracovia — ŁKS 6:1
11) Cracovia — Polonia Byt. 2:1
12) Cracovia — ZZK 3:1
13) Cracovia — Legia 2:0

LEGIA dobrze gra u siebie, ale słabo na wyjazdach. Na 7 wycieczek pięć klęsk, to jednak dużo. Wojskowych wyprzedziły w tym względzie tylko Widzew i Tarnovia. Pod koniec rozgrywek Legia zmieniła swe oblicze. Z oddziału szturmowego stała się właściwie lazaretem polowym z wielką ilością inwalidów. Nie pozostało to oczywiście bez echa. Przegrane z ZZK i Cracovią wyczarowały między tandemem Ruch — Cracovia a wojskowymi gruby, pięciopunktowy mur.

Ze strzelcami w Legii nie jest źle. Nie ma wprawdzie rekordzistów, ale zato klasa jest wyrównana. Przoduje Górski — 7 bramek, przed Cyganikiem i Szymańskim po 5.

1) Legia — Polonia Byt. 3:1
2) Legia — Garbarnia 0:1
3) Legia — Warta 2:1
4) Legia — Tarnovia 3:1
5) Legia — Wisła 4:1
6) Legia — ŁKS 0:3
7) Legia — Ruch 4:2
8) Legia — Rymer 2:3
9) Legia — Polonia W-wa 1:0
10) Legia — AKS 4:1
11) Legia — ZZK 4:5
12) Legia — Widzew 6:0
13) Legia — Cracovia 0:2

AKS grał ze zmiennym szczęściem, przyczym ani razu nie zaimponował naprawdę dobrą formą. Jego formacje defensywne nie spisywały się najlepiej, skoro na swym koncie mają aż 22 puszczone bramki, przy tylko 24 zdobytych. Więc i z napadem nie jest coś w porządku. Wniosek jeden — trzeba się wziąć bardziej do kupy, bo w drugiej turze może być gorzej. Atutowym strzelcem AKS-u jest Spodzieja z 9 bramkami, tuż za nim Cholewa — 8. Trzeci — Muskała zdobył zaledwie 2 gole.

1) AKS — Rymer 4:0
2) AKS — Warta 2:4
3) AKS — Wisła 2:1
4) AKS — ŁKS 4:1
5) AKS — ZZK 2:1
6) AKS — Polonia W-wa 0:1
7) AKS — Cracovia 1:5
8) AKS — Ruch 0:2
9) AKS — Legia 1:4
10) AKS — Polonia Byt. 3:2
11) AKS — Widzew 1:0
12) AKS — Garbarnia 1:1
13) AKS — Tarnovia 4:0

WISŁA zgotowała swym kibicom kilka niesamowitych sensacji. Przegrać na własnym boisku z Rymerem 2:7, zremisować z Ruchem w Chorzowie 1:1, rozgromić Polonię warszawską 6:0, to sztuka nie łatwa. U Wiślaków zepsuła się podobno harmonia między graczami i Graczem a kierownictwem sekcji. Krążą pogłoski o licznych zatargach. Takie wojny domowe odbijają się zawsze na wynikach. Pax, pax panowie, czas się pogodzić, pamiętając o przysłowiu, że „zgoda buduje".

Wisła jest wiceliderem, jeśli chodzi o zdobyte bramki. Najwięcej ich zdobył Kohut — 14, Gracz — 13, Cisowski i Rupa po 4.

1) Wisła — Polonia W-wa 6:0
2) Wisła — ZZK 1:1
3) Wisła — AKS 1:2
4) Wisła — Polonia Byt. 5:0
5) Wisła — Legia 1:4
6) Wisła — Tarnovia 1:2
7) Wisła — Rymer 2:7
8) Wisła — ŁKS 3:0
9) Wisła — Garbarnia 4:0
10) Wisła — Cracovia 0:2
11) Wisła — Warta 5:2
12) Wisła — Ruch 1:1
13) Wisła — Widzew 8:0

POLONIA Bytom „spuchła" na półmetku. Wydawało się początkowo, że „tajojki" zmieszane z pierunami będą zabójczą miksturą dla przeciwników. I tak było istotnie. Coś tam jednak musiało wyparować, dość, że ostatnie cztery spotkania przyniosły bytomiakom tylko 1 punkt. Konkurenci dysponujący lepszą końcówką, zdystansowali Polonię i teraz trzeba będzie ciężko pracować, jeśli są jeszcze w zespole wyższe aspiracje.

Polonia bytomska nie ma wybitnego strzelca. Trzech napastników dzieli ex-aequo pierwsze miejsce, mając po 4 zdobyte bramki. Oto przodownicy: Kulawik, Matias i Wiśniewski.

1) Polonia Byt. — Legia 1:3
2) Polonia Byt. — Widzew 2:1
3) Polonia Byt. — ŁKS 4:3
4) Polonia Byt. — Wisła 0:5
5) Polonia Byt. — Polonia W-wa 1:1
6) Polonia Byt. — Garbarnia 4:1
7) Polonia Byt. — Tarnovia 1:0
8) Polonia Byt. — Warta 3:1
9) Polonia Byt. — Rymer 3:1
10) Polonia Byt. — ZZK 1:2
11) Polonia Byt. — AKS 2:3
12) Polonia Byt. — Cracovia 1:2
13) Polonia Byt. — Ruch 1:1

ZZK zaczęło się, tak samo jak koleje państwowe. Ale tak samo, jak PKP nie poddało się depresji i dzisiaj może już myśleć o sukcesach. Kolejarze poznańscy są zespołem ambitnym, mają w swym zespole kilka wybitnych jednostek i nie wygląda na to, aby mieli pożegnać się w tym roku z Ligą.

Rekordzistą bramkowym jest Anioła — 10, przed Polką — 6 i Białasem — 3.

1) ZZK — Widzew 3:4
2) ZZK — Wisła 1:1
3) ZZK — Polonia W-wa 2:1
4) ZZK — Ruch 0:2
5) ZZK — AKS 1:2
6) ZZK — ŁKS 2:3
7) ZZK — Garbarnia 1:1
8) ZZK — Warta 2:0
9) ZZK — Polonia Byt. 2:1
10) ZZK — Legia 5:4
11) ZZK — Tanovia 2:2
12) ZZK — Cracovia 1:5
13) ZZK — Rymer 3:3

WARTA była tematem setek artykułów i rozważań. Jakto? Mistrz Polski z roku 1947go w ogonie tabeli? Co za nagły kryzys i jakie jego powody? Ale w Poznaniu nie łatwo się poddają. Ta sama Warta, którą niejednokrotnie skazywano na nieuchronny spadek, wzięła się do roboty i zdołała na finiszu odrobić tyle punktów, że wylądowała na ósmym miejscu. Lokata niezbyt dobra, ale nie najgorsza. Zieloni złapali formę, wyrównali drużynę i są znów zespołem groźnym.

W napadzie nie ma specjalisty od strzelania bramek. Kazimierczka (pomoc) i Gendera mają po 5 goli, Czapczyk i Skrzypniak po 4.

1) Warta — Cracovia 0:2
2) Warta — AKS 4:2
3) Warta — Legia 1:2
4) Warta — Garbarnia 0:5
5) Warta — Rymer 3:2
6) Warta — Widzew 3:2
7) Warta — Polonia Byt. 1:3
8) Warta — ZZK 0:2
9) Warta —Tarnovia 3:0
10) Warta — Wisła 2:5
11) Warta — Polonia W-wa 3:0
12) Warta — Ruch 1:1
13) Warta — ŁKS 3:3

POLONIA warszawska jest też wdzięcznym tematem. Pierwszy powojenny mistrz Polski zasnął w glorii zimą 1946 roku i jeszcze się z niej nie obudził. Polonia gra, ale śpiąco, zawodnicy biegają, ale bez ładu i składu. Gwiazdy, które stanęły w swym rozwoju, oto charakterystyka każdego niemal zawodnika „czarnych koszul". A szkoda. Nawet teraz, kiedy do dyspozycji stoi dobry trener, poloniści uważają trening za zabawę, a nie za pracę. Rezultaty są widoczne, a gwizdy niezadowolonych kibiców bardzo donośne. Ale gracze śpią i nie słyszą. Zapowiedziane są zmiany w drużynie. Powinny wyjść na dobre. Troszkę młodej krwi, troszkę więcej ambicji i chęci do pracy, a Polonia może znów zabłysnąć swą grą. Ale do tego potrzebna jest przede wszystkim praca.

Najlepiej strzela w Polonii Jaźnicki — 9 bramek. Za nim Szularz i Wołosz po 4. Świcarz zdobył mało punktów, ale był na przymusowym urlopie po dyskwalifikacji.

1) Polonia W-wa — Wisła 0:6
2) Polonia W-wa — Cracovia 2:5
3) Polonia W-wa — AKS 1:2
4) Polonia W-wa — Widzew 6:1
5) Polonia W-wa — Polonia Byt. 1:1
6) Polonia W-wa — Rymer 6:2
7) Polonia W-wa — AKS 1:0
8) Polonia W-wa — Tarnovia 3:0
9) Polonia W-wa — Legia 0:1
10) Polonia W-wa — ŁKS 4:2
11) Polonia W-wa — Ruch 0:3
12) Polonia W-wa — Warta 0:3

GARBARNIA słabo strzela, a siła jej leży w dobrej obronie. Krakowianie mają asa w postaci Jakubika, który broni swej świątyni z wielkim talentem i głównie dzięki niemu Garbarnia uratowała kilka cennych punktów. Krakowiaków czeka jeszcze jeden zaległy mecz z I-ej tury; mają się spotkać w Warszawie z Polonią. Mecz ten jednak nie nastąpi wcześniej, niż w sierpniu. Poza Jakubikiem głównym atutem Garbarni jest jej własne boisko. Nie przegrali w Krakowie ani razu, wywalczając trzy remisy i trzy zwycięstwa.

W tabeli strzelców prowadzi Foryszewski — 5 przed Góreckim — 4 i Ignaszakiem — 3.

1) Garbarnia — Ruch 0:1
2) Garbarnia — Legia 1:0
3) Garbarnia — Tarnovia 0:2
4) Garbarnia — Warta 5:0
5) Garbarnia — ŁKS 0:0
6) Garbarnia — Polonia Byt. 1:4
7) Garbarnia — Cracovia 3:2
8) Garbarnia — ZZK 1:1
9) Garbarnia — Wisła 0:4
10) Garbarnia — Widzew 2:0
11) Garbarnia — Rymer 3:4
12) Garbarnia — AKS 1:1

GÓRNICY z Rymera muszą być bardzo nerwowi. Jednego tygodnia przegrywają z Polonią warszawską 2:6, by w parę dni później rozgromić Wisłę w jej pieleszach 7:2. Po zwycięstwie nad Garbarnią 4:3 przychodzi klęska z ŁKS-em 1:6. Przy takiej kameleonowej formie trudno jest coś przewidzieć, ale w każdym razie nie należy oczekiwać sukcesów. Walka w lidze to przede wszystkim dużo uporu i zaciętości. Nie można zdobywać się na jakieś wspaniałe wyskoki, aby potem straszliwie przegrywać. Każdy ma nerwy, ale trzeba się starać, aby nie grały one dominującej roli.

Najwięcej bramek strzelił Pierchała — 10, a dalej Dziuba, Dybała, Franko, Ruda i Kurzeja po 3.

1) Rymer — AKS 0:4
2) Rymer — Tarnovia 3:0
3) Rymer — Widzew 3:0
4) Rymer — Cracovia 1:2
5) Rymer — Warta 2:3
6) Rymer — Polonia W-wa 2:6
7) Rymer — Wisła 7:2
8) Rymer — Legia 3:2
9) Rymer — Polonia Bytt. 1:3
10) Rymer — Ruch 1:5
11) Rymer — Garbarnia 4:3
12) Rymer — ŁKS 1:6
13) Rymre — ZZK 3:3

DUMA Łodzi — ŁKS — nie ma powodów do radości. Ciągle w ogonie tabeli, ciągle obawa o spadek. Ostatnio nieco się poprawiło, Rymer wyjechał z porządną porcją bramek, a Warta uratowała tylko jeden punkt. Są więc widoki na lepszą przyszłość. Trzeba jednak dużo odrobić, zwłaszcza, ze łodzian oczekują ciężkie wyjazdy do Wisły, Cracovii, Legii, Ruchu, ZZK, Warty, Rymera i Polonii W-wa. Przeciwnicy wybrani i twardzi.

Królem strzelców jes Juneczek — 13 bramek, przed Baranem i Łączem po 7.

1) ŁKS — Tarnovia 1:2
2) ŁKS — Ruch 3:7
3) ŁKS — Polonia Byt. 3:4
4) ŁKS — AKS 1:4
5) ŁKS — Garbarnia 0:0
6) ŁKS — Legia 3:0
7) ŁKS — ZZK 3:2
8) ŁKS — Wisła 0:3
9) ŁKS — Widzew 6:2
10) ŁKS — Polonia W-wa 2:4
11) ŁKS — Cracovia 1:6
12) ŁKS — Rymer 6:1
13) ŁKS — Warta 3:3

TARNOVIA nie wybroni się chyba przed II-gą Ligą. Siłą jej było przede wszystkim własne boisko, ale w I-ej rundzie stracono już w Tarnowie 6 pkt. A że sześć wyjazdów przyniosło utratę 12 pkt., więc i Barwiński może nie pomóc.

Napad tarnowian nie grzeszy bramkostrzelnością. Pod względem zdobytych bramek stoi na ostatnim miejscu w Lidze. Nie dziwnego, że najlepsi strzelcy zespołu Roik III i Streit mają tylko po 4 zdobyte bramki, a trzeci z kolei — Roik II — tylko 2.

1) Tarnovia — ŁKS 2:1
2) Tarnovia — Rymer 0:3
3) Tarnovia — Garbarnia 2:0
4) Tarnovia — Legia 1:3
5) Tarnovia — Ruch 2:4
6) Tarnovia — Wisła 2:1
7) Tarnovia — Polonia Byt. 0:1
8) Tarnovia — Polonia W-wa 0:3
9) Tarnovia — Cracovia 1:1
10) Tarnovia — Warta 0:3
11) Tarnovia — Widzew 2:3
12) Tarnovia — ZZK 2:2
13) Tarnovia — AKS 0:4

WIDZEW nie palił się do I-ej Ligi i nic go chyba nie ochroni przed spadkiem. 57 straconych bramek przy 16 zdobytych i rozpaczliwy stosunek punktowy: 4:22, wskazuje jasno, że łodzianie nie opuszczą ostatniego miejsca w tabeli do zakończenia rozgrywek. Wydaje się, że nie ma powodów do zbyt wielkiej rozpaczy. W drugiej Lidze będzie napewno lepiej, a cięgi z tegorocznego sezonu dadzą jako plon większy zasób doświadczenia w ciężkich zapasach z twardymi przeciwnikami.

Asem napadu jest Fornalczyk—7 bramek zdobytych przed Cichockim — 4 i Gbylem — 2.

1) Widzew — ZZK 4:3
2) Widzew — Polonia Byt. 1:2
3) Widzew — Rymer 0: 3
4) Widzew — Polonia W-wa 1:6
5) Widzew — Cracovia 1:2
6) Widzew — Warta 2:3
7) Widzew — Ruch 1:13
8) Widzew — ŁKS 2:6
9) Widzew — Garbarnia 0:2
10) Widzew — Tarnovia 3:2
11) Widzew — AKS 0:1
12) Widzew — Legia 0:6
13) Widzew — Wisła 0:8



Cracovia następuje na pięty Ruchowi

	RUCH	CRACOVIA	LEGIA	AKS	WISŁA	POLONIA Bytom	ZZK POZNAŃ	WARTA	POLONIA W-wa	GARBARNIA	RYMER	ŁKS	TARNOVIA	WIDZEW	Obce boisko Wygrane	Obce boisko Remis	Obce boisko Przegrane	Własne boisko Wygrane	Własne boisko Remis	Własne boisko Przegrane	GIER	PUNKTÓW	STOSUNEK BRAMEK	LOKATA
RUCH	K	4:0	2:4	2:0	1:1	1:1	2:0	1:1	3:0	1:0	5:1	7:3	4.2	13.1	4	2	1	5	1	—	13	21:5	46:14	1
CRACOVIA	0:4	L	2:0	5:1	2:0	2:1	3:1	2:0	5:2	2:3	2:1	6:1	1:1	2:1	5	1	1	5	—	1	13	21:5	34:16	2
LEGIA	4:2	0:2	A	4:1	4:1	3:1	4:5	2:1	1:0	0:1	2:3	0:3	3:1	6:0	2	—	5	6	—	—	13	16:10	33:21	3
AKS	0:2	1:5	1:4	S	2:1	3:2	2:1	2:4	0:1	1:1	3:0	4:1	4:0	1:0	3	1	2	4	—	3	13	15:11	24:22	4
WISŁA	1:1	0:2	1:4	1:2	A	5:0	1:1	5:2	6:0	4:0	2:7	3:0	1:2	8:0	1	2	3	5	—	2	13	14:12	38:21	5
POLONIA BYTOM	1:1	1:2	1:3	2:3	0:5	P	1:2	3:1	1:1	4:1	3:1	4:3	1:0	2:1	2	—	4	4	2	1	13	14:12	24:24	6
ZZK POZNAŃ	0:2	1:3	5:4	1:2	1:1	2:1	A	2:0	2:1	1:1	3:3	2:3	2:2	3:4	1	2	4	3	2	1	13	12:14	23:25	7
WARTA	1:1	0.2	1:2	4:2	2:5	1:3	0:2	Ń	3:0	0:5	3:2	3:3	3:0	3:2	2	1	3	3	1	3	13	12:14	24:29	8
POLONIA W-WA	0:3	2:5	0:1	1:0	0:6	1:1	1:2	0:3	S		6:2	4:2	3:0	6:1	2	1	3	3	—	3	12	11:13	24:26	9
GARBARNIA	0:1	3:2	1:0	1:1	0:4	1:4	1:1	5:0		T	3:4	0:0	0:2	2:1	1	—	5	3	3	—	12	11:13	17:20	10
RYMER	1:5	1:2	3:2	0:3	7:2	1:3	3:3	2:3	2:6	4:3	W	1:6	3:0	3:0	2	1	4	3	—	3	13	11:15	29:36	11
ŁKS	3:7	1:6	3:0	1:4	0:3	3:4	3:2	3:3	2:4	0:0	6:1	O	1:2	6:2	1	1	3	3	1	4	13	10:16	32:38	12
TARNOVIA	2:4	1:1	1:3	0:4	2:1	0:1	2:2	0:3	0:3	2:0	0:3	2:1	W	2:3	—	—	6	3	2	2	13	8:18	14:29	13
WIDZEW	1:13	1:2	0:6	0:1	0:8	1:2	4:3	2:3	1:6	1:2	0:3	2:6	3:2	A	—	—	8	2	—	3	13	4:22	16:57	14

Uwaga: Wyniki tłustym drukiem oznaczają mecze na obcych boiskach.

Pocztowcy na starcie w Poznaniu

Poznań będzie w dniach od 15 — 18 bm. świadkiem drugich powojennych igrzysk pocztowców, które odbędą się na stadionie pocztowym, wybudowanym w roku 1935. Posiada on boisko piłkarskie, bieżnię 5-cio torową, skocznie, rzutnie, trzy boiska siatkowe i koszykowe oraz małokalibrową strzelnicę o 4 stanowiskach.

Dorobek powojenny Pocztowców poznańskich, to własna przystań żeglarska na jeziorze w Kiekrzu pod Poznaniem, gdzie pod kierunkiem naczelnika Skrukwy bardzo żywo rozwija swą działalność sekcja żeglarska.

Do drugich okólnopolskich igrzysk 9 okręgów zgłosiło po 44 zawodników, którzy wezmą udział w zawodach lekkoatletycznych, kolarskich, pływackich i gier sportowych oraz w turnieju piłkarskim. Są to następujące okręgi: Warszawa, Kraków, Katowice, Wrocław, Szczecin, Łódź, Gdańsk, Poznań i PZT W-wa. Olsztyn przysyła 42 zawodników, a Lublin tylko 12. Zawody odbędą się pod protektoratem Ministra Poczt i Telegrafów, prof. Wacława Szymanowskiego.

BOKS W SIEDLCACH

WKS Siedlce zgłosił swój akces do WOZB

Odpowiedzi Redakcji

Piłkarze Bzury Chodaków. — Za pozdrowienia dziękujemy, liczyliśmy, że w Olsztynie zgarniecie dwa punkty.

Grupa A.W.F. Bielany. — Kartkę z Pragi otrzymaliśmy, za pozdrowienia serdecznie dziękujemy.

A. Orłowski, Warszawa. — Sporty wymienione przez Pana nie są objęte programem olimpijskim. Na motocyklowej imprezie „Six days" nie wyłaniano mistrzów.

Jan Raduański, p. Lubotyń, pow. Łomża — W Polsce produkuje się motocykle marki SHL. Kupić można za pośrednictwem klubów. Cena SHL 125 — około 100 tys. zł.

Grzegorz Urbańczyk, Łódź. — W Polsce nie ma przedstawicielstwa „Javy". Polski Zw. Motocyklowy czyni za pośrednictwem CUP starania o sprowadzenie maszyn czeskich, które będzie można nabyć przez kluby.

WARUNKI PRENUMERATY
miesięcznie . . . . zł 95.—
Wpłacać wyłącznie na adres Administracji — Warszawa, ul. Mokotowska 5 „Przegląd Sportowy", konto P. K. O. I 1925
CENY OGŁOSZEŃ
za 1 mm w tekście szerokości jednej szpalty — 80 zł.

Wydawca: K. C. OMTUR, Warszawa
[illegible] Komitet
Redakcja i Administracja
WARSZAWA, MOKOTOWSKA 5
TELEFONY: 8.70-01, 8.70-05, 8.82-51
Skrytka pocztowa 181
Skład: Drukarnia OMTUR, Warszawa
Tłoczono w Drukarni „Robotnik" Nr. 1
B — 55909